Czwartek, 27 września 1934 - Nr. 219

Dzień Bydgoski

10 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Gospodarcze zadania samorządu

Wysiłki rządu w kierunku uzdrowienia i usprawnienia gospodarki samorządowej stanowią ważny etap na drodze przystosowania gospodarstwa polskiego do nowego układu stosunków ekonomicznych, jaki powstał w następstwie długotrwałego kryzysu. W tym nowym układzie stosunków samorządowi terytorjalnemu przypadają niezmiernie doniosłe zadania do spełnienia.

W następstwie przeobrażeń, dokonywujących się samorzutnie we wszystkich krajach, oddziaływanie państwa na bieg życia gospodarczego uległo bardzo znacznemu wzmożeniu. Państwo tworzy programy i plany działania. Kształtuje ceny wewnętrzne i wpływa na spożycie dóbr. Reglamentuje przywóz towarów i forsuje ich wywóz. Wpływa na podaż i koszt kredytu. Państwo jest przemysłowcem i bankierem, pracodawcą i właścicielem, słowem skupia w swoich rękach olbrzymi kompleks czynników oddziaływania na rozwój stosunków ekonomicznych kraju.

Te doniosłe funkcje państwo wykonywa zapomocą podległych sobie organów. Najważniejszym z tych organów jest rząd, wykonawca budżetu, zarządca przedsiębiorstw i majątków państwowych, szafarz zasobów, zgromadzonych w instytucjach kredytu publicznego.

Ale obok rządu doniosłą rolę w kształtowaniu stosunków życia gospodarczego odgrywają inne organy państwowe, przedewszystkiem zaś — samorząd terytorjalny.

Cel, jaki stawiają sobie rząd i samorząd w swej działalności gospodarczej, jest identyczny: jest nim mianowicie dobrobyt materjalny ogółu obywateli. Inny jest natomiast zakres działalności, inny — teren, na którym się ta działalność rozwija.

Rząd obejmuje zasięgiem swego działania społeczeństwo w jego całości, samorząd zaś części społeczeństwa, zorganizowane na podstawach terytorjalnych. Pierwszy jest czynnikiem centralizacji dyspozycyj gospodarczych, drugi — organem rozprowadzania tych dyspozycyj po całym kraju. Porównywując terytorjum państwa do koła, możnaby określić rząd, jako punkt centralny, od którego rozchodzą się promienie we wszystkich kierunkach, samorząd zaś — jako rozmieszczone na okręgu tego koła punkty.

Rozmiary gospodarstwa samorządowego w całości gospodarstwa narodowego, doniosłość zadań, do których realizacji samorząd jest powołany, pochodzenie środków finansowych, przy których pomocy zadania te mają być spełniane — daniny przymusowe i zyski z przedsiębiorstw o charakterze publicznym — wreszcie zła sytuacja finansowa, w jakiej znalazły się samorządy w następstwie długotrwałego kryzysu oraz wadliwych często metod gospodarowania — wszystko to sprawia, że zagadnienie reorganizacji samorządów i przystosowanie ich do warunków nowej rzeczywistości gospodarczej staje się coraz bardziej naglące.

Aby to przystosowanie mogło nastąpić muszą być spełnione trzy zasadnicze warunki.

Musi przedewszystkiem być ostatecznie rozwiązany doniosły problemat zakresu gospodarki komunalnej i podziału środków finansowych między różne czynniki, biorące udział w gospodarstwie publicznem. Dalej musi nastąpić ściślejsze zespolenie działalności rządu i ciał samorządowych przez rozciągnięcie kontroli organów rządowych nad gospodarką komunalną dla zapewnienia tej ostatniej bardziej prawidłowego i celowego zużywania środków finansowych, jakie państwo stawia do jej dyspozycji. Musi wreszcie być dokonane w formie radykalnej oddłużenie samorządów, dźwigających brzemię zobowiązań, przekraczających często wielokrotnie ich możliwości finansowe.

I dopiero wówczas, kiedy warunki te będą spełnione, samorządy będą mogły wykonywać swe doniosłe funkcje gospodarcze zgodnie z interesem publicznym i w należytym zespoleniu z całokształtem polityki ekonomicznej państwa.

Dr. J. Wendel.

Piękny lot polskich balonów

Przebyły one 1.200—1.300 km w linji prostej

Polacy mają szanse zdobycia puharu Gordon-Bennetta

Moskwa, 26. 9. (PAT). Jeden z balonów polskich wylądował pod Riazaniem. Nazwa balonu nie jest ustalona. Inny balon widziany był **nad Homlem.** Trzeci balon, który wylądował wczoraj w okręgu leningradzkim **jest balonem włoskim „Dux".**

Z dotychczasowych danych wynika, że **odległość balonu polskiego, który lądował pod Riazaniem przekracza 1.300 km., licząc w linji prostej od Warszawy.** Według niemieckiego biura inform. nadeszły dalsze wiadomości o lądowaniu czterech jeszcze balonów, w tem **dwóch polskich, jednego szwajcarskiego i jednego amerykańskiego w pobliżu miejscowości Bolszoje Iwanowskoje za Tułą na południe od Moskwy.**

W grupie tych czterech balonów znajdują się **polskie „Warszawa" i „Kościuszko"** i amerykański **„U. S. Navy"** i szwajcarski **„Zurych".** Według doniesień naszego korespondenta **jeden z polskich balonów lądował pod Riazaniem, a więc znacznie dalej, niż twierdzi niemieckie biuro inform.** Miejscowość Bolszoje Iwanowskoje za Tułą znajduje się w odległości około 1.200 km. od Warszawy.

W tej chwili mamy informacje **o lądowaniu 14 balonów.** Brak informacyj o dwóch. Balon **„Belgica"** z pilotami Demuyter i Cockelbergh lądował na wschód od Bejetska na terytorjum sowieckiem. Lotnicy wyjeżdżają do Moskwy.

W uzupełnieniu wiadomości o lądowaniu balonu szwajcarskiego **„Bazylea"** dowiadujemy się, że balon ten lądował dokładnie w miejscowości **Syczewka koło Chołmu.** W tej chwili więc sytuacja przedstawia się w ten sposób, że mniej więcej **5 balonów znajduje się w odległości od 1.200 do 1.300 km. od Warszawy,** wobec czego dopiero ściślejsze obliczenia będą mogły ustalić punktację poszczególnych załóg.

Warszawa, 26. 9. (PAT). Balon „Bazylea" wylądował wczoraj o godz. 14,35 na terenie ZSRR. w miejscowości Bolszoje Osarowo koło miasteczka Chołma (jurkowski rejon). Odległość miejsca lądowania tego balonu od Warszawy wynosi około 950 km.

Szczegóły wypadku lotników toruńskich

Helsingfors, 26. 9. (PAT). W uzupełnieniu wiadomości o wypadku, jakiemu uległ



Załoga balonu „Polonja" — toruńscy lotnicy kpt. Janusz i por. Wawszczak.

balon „Polonja" donoszą, że balon ten **spadł o godz. 18 w poniedziałek na jezioro pod wsią Lohilahti w Finlandji.** Obaj piloci **kpt. Janusz i por. Wawszczak** uratowali się dopłynąwszy do położonej na jeziorze tem wysepki. Jak przypuszczają, lotnicy, powłoka balonu **rozdarła się,** wobec czego należało przymusowo lądować.

Mamy więc dotychczas wiadomości o 14 balonach, przyczem co do trzech balonów nie wyjaśnione jest ich pochodzenie i załoga.

Moskwa, 26. 9. (PAT). Na miejsce wylądowania balonu „Warszawa" (150 km. na północ od Riazania) wyjeżdża attache wojskowy przy ambasadzie polskiej w Moskwie kpt. Harland oraz korespondent PAT. p. Berson. *Balon lądował w lesie. Obaj lotnicy są zupełnie zdrowi.* Władze lokalne okazały im wszelką pomoc.

Pod Riazaniem wylądowała „Warszawa"

w odległości 1.280 km od miejsca startu

Moskwa, 26. 9. (PAT). Ogółem w Sowietach wylądowało dotychczas 7 balonów, w



Kpt. Burzyński (z lewej) i por. Zakrzewski którzy na „Warszawie" osiągnęli najlepszy z dotychczasowych wyników.

tem 2 amerykańskie, 1 włoski pod Leningradem, „Belgica" pod Witebskiem, **polski balon pod Riazaniem** i 2, których nazw dotychczas nie stwierdzono; 1) pod Leningradem, 2) pod Chołmem. **POD RIAZANIEM LĄDOWAŁ BALON POLSKI „WARSZAWA".**

Moskwa, 26. 9. (PAT). W okolicach Ługi w okręgu leningradzkim, jak się okazało, wylądował **francuski balon „Lorrain".** Balon ten wylądował onegdaj. Lotnicy francuscy Boitard i Dupont przybyli do Leningradu.

Warszawa, 26. 9. (PAT). Balon „Bazylea", który wylądował w Bolszoje Azarowskoje koło Chołma w rejonie okręgu smoleńskiego **znajduje się wodległości około 900 km.** od Warszawy. **Odległość lądowania balonu „Warszawa" wynosi 1.280 km.** w przybliżeniu. Lądowanie balonu „Belgica" nastąpiło w **odległości mniej więcej 1.150 km.** od Warszawy.

Jak lądowały pierwsze balony?

Warszawa, 26. 9. **(PAT).** Wiadomości, które posiadamy o pierwszych balonach wskazują, że balon niemiecki **„Stadt Essen",** który lądował pod Fellin w Estonji, **wykonał drogę 800 km.,** licząc w linji prostej od Warszawy. Również **około 800 km. osiągnął balon niemiecki „Wilhelm von Opel",** który lądował w Estonji pod Dorpatem.

Powyżej 800 km. osiągnął balon belgijski „Bruksela", który wylądował za Witebskiem. **Około 850 km. osiągnął balon amerykański „Buffallo Curier-Express",** który opuścił się wczoraj pod Gdowem nad Jeziorem Czudzkiem. **Balon polski „Polonia", osiągnął około 1200 km., licząc od Savonlina w Finlandji.**

Nie powiodło się balonowi czeskiemu, który wylądował pod Kibartami na Litwie, osiągając w ten sposób zaledwie 300 km. od Warszawy. Według wiadomości o trzech innych balonach, jeden z nich, który lądował pod Plussa na północno-wschód od Pskowa **osiągnął 850 km.,** a około 900 km. balon, który wylądował pod Ługą również na północno-wschód od Pskowa. Wreszcie pozostał jeszcze jeden balon, którego dokładne miejsce lądowania nie jest wiadome. Podana jest wątpliwa wiadomość o lądowaniu tego balonu pod Ladskają. Prawdopodobnie miejscowość ta będzie również znajdowała się w odległości około 900 km., gdyż znajduje się w okręgu leningradzkim.

Córka sławnej Polki o swem odkryciu

Pierwsze wiadomości co do sztucznego radu okazały się przesądzone

Paryż, 26. 9. (PAT). „Paris Soir" ogłasza wywiad z córką niedawno zmarłej uczonej Marji Curie-Skłodowskiej, pani Ireny Curie-Joliot na temat dokonanego przez nią odkrycia. Pani Joliot potwierdza, że wraz z mężem jest zaproszona do Londynu na międzynarodowy kongres fizyczny, szczególnie do współpracy w dziale badań nad jądrem atomu.

Jeżeli chodzi o ostatnie jej odkrycie, to polega ono nie na znalezieniu formuły sztucznego radu, lecz na możliwości otrzymania elementów nie radjoaktywnych ciałek posiadających aktywność radową. Jednak proporcja atomu w ten sposób otrzymanego jest bardzo słaba i odkrycie w stanie obecnym — zaznacza pani Joliot — niema jeszcze znaczenia praktycznego.

Odciski palców zdradziły sprawcę porwania dziecka Lindbergha

Nowy Jork, 26. 9. (PAT). Pomimo licznych zaprzeczeń, ustalono, że po porwaniu dziecka płk. Lindbergha znaleziono na oknie pokoju dziecinnego odciski palców. Są to, jak się obecnie okazało, odciski palców Hauptmana. Pod zarzutem współudziału w porwaniu aresztowano niejakiego Jamesa Barry.

Francja również dąży do wzmocnienia władzy wykonawczej

Wielka mowa premjera Doumergue'a

Paryż, 26. 9. (PAT). Premjer Doumergue wygłosił wczoraj przed mikrofonem dłuższe przemówienie, transmitowane przez wszystkie radjostacje francuskie. Premjer zostrzegł się na wstępie, że wbrew pierwotnym zamiarom zachowuje władzę, gdyż uważa za właściwe w trosce o dobro kraju przeprowadzić jeszcze szereg niezbędnych reform. W pracy tej domaga się pomocy od społeczeństwa, którego bynajmniej nie chce traktować po dyktatorsku.

Reasumując prace rządu w okresie od 10 lutego do chwili obecnej, Doumergue podkreślił doniosłe znaczenie odprężenia politycznego w społeczeństwie, uchwalenia budżetu i reformy podatkowej, wreszcie unormalizowania polityki zagranicznej Francji i przywrócenia autorytetu republiki na terenie międzynarodowym.

Premjer ostro zaatakował socjalistów, którzy po połączeniu się z komunistami rozpoczęli kampanję przeciwko rządowi, pragnąc umniejszyć znaczenie dokonanych dotychczas prac. Jedynym pozytywnym rezultatem tej kampanji jest wyjaśnienie sytuacji. Zdaniem Doumergue'a, okazało się, że zunifikowany socjalizm a komunizm to jedno. Bolesną stroną tej kampanji jest działanie na rzecz dewaluacji franka. Doumergue ostrzega przed konsekwencjami dewaluacji, uważając, że przyczyniłaby się ona do ruiny gospodarstwa francuskiego.

Przechodząc do projektowanych reform, premjer zapowiada konieczność zmiany ustroju w kierunku utrwalenia autorytetu władzy. Zwracając uwagę na konieczność posiadania rządu stałego, premjer atakuje dotychczasowy system parlamentarny, który obalając rządy mniej więcej co kwartał, uchylał się od przyjęcia odpowiedzialności władzy. Środkiem zaradczym ma być wyposażenie szefa rządu we władzę, na mocy której mógłby się stać prawdziwym premjerem.

Szef rządu w razie niezgody z większością parlamentarną, winien mieć prawo natychmiastowego odwołania się do opinji kraju, z pominięciem dotychczasowych formalności i procedury. Chodzi więc tylko o niewielką zmianę konstytucji, która położy tamę zbyt często powtarzającym się kryzysom gabinetowym. Rząd również powinien mieć prawo wyłącznego przedstawiania wydatków państwowych, przyczem inicjatywa w tym względzie winna być odjęta obu izbom parlamentarnym.

Likwidacja antypaństwowej organizacji „narodowych rewolucjonistów"

Rewizja w składzie kolportażowym „Nowej Sztafety" w Warszawie — Liczne aresztowania

(o) Warszawa, 26. 9, (tel. wł.) Władze bezpieczeństwa w stolicy po dłuższych obserwacjach wykryły w nocy z poniedziałku na wtorek główny skład kolportażowy nielegalnego pisma rozwiązanego Obozu Narodowo-Radykalnego, zamienionego następnie na „Obóz Narodowej Rewolucji". Pismo to, wydawano konspiracyjnie pod nazwą „Nowa Sztafeta".

W czasie rewizji w nocy z poniedziałku na wtorek władze bezpieczeństwa skonfiskowały 8 tysięcy przygotowanych do kolportażu numerów pisma.

Ponadto znaleziono spisy członków organizacji oraz kilka granatów, 6 rewolwerów i dwa sztucery.

Ogółem w ciągu nocy onegdajszej przeprowadzono 80 rewizyj i aresztowano 42 osoby, wśród których u 23 osób znaleziono materjały, wskazujące, że zajmowały się redagowaniem i kolportażem „Nowej Sztafety". Znaleziono również u nich okólniki o zachowaniu ścisłej tajemnicy w sprawach organizacji, rozkazy o uzbrojeniu oraz spisy członków z podziałem na poszczególnie oddziały i listę odbiorców „Nowej Sztafety". M. in. rewizję przeprowadzono w mieszkaniu jednego z prezesów warszawskich oddziałów Sokoła. Wedle pogłosek nastąpią dalsze aresztowania.

W Warszawie utrzymują, że kilku aresztowanym wytoczone będą sprawy o usiłowanie podważenia panującego w państwie ustroju politycznego. Wszystkich aresztowanych osadzono w areszcie policji politycznej, względnie w areszcie centralnym przy ul. Daniłłowiczowskiej. Będą oni przekazani sędziemu śledczemu dla spraw politycznych.

Zbrodnia szaleńca w kościele

Cios nożem w księdza odprawiającego nabożeństwo

Chrzanów, 26. 9. (PAT). W poniedziałek o godzinie 7,50 rano w kościele parafjalnym w Krzeszowicach do idącego do ołtarza w szatach liturgicznych ks. Morajki podbiegł niejaki Szczepan Piskorek, lat 30, podobno umysłowo chory i ugodził go nożem w plecy. Nóż utkwił w kości stosu pacierzowego.

Zbrodniarz usiłował następnie uderzyć kapłana młotkiem w głowę, czemu jednak przeszkodzili parafjanie, którzy ujęli mordercę i oddali go do dyspozycji policji w Krzeszowicach.

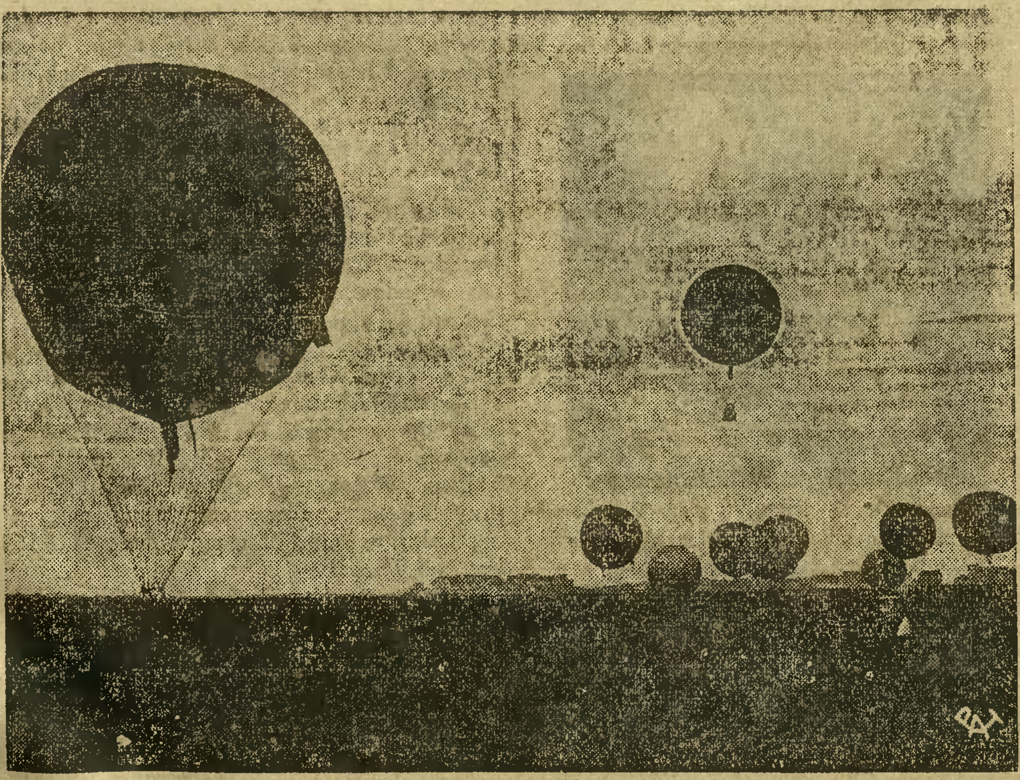
Wezwani do rannego lekarze dr. Walkowski i dr. Sikorski nie zdołali wyjąć noża ze stosu pacierzowego. Wobec niemożności dokonania operacji na miejscu, rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do kliniki prof. Rutkowskiego w Krakowie.

Zakończenie strajku robotników przemysłu jedwabniczego w Łodzi

Łódź, 26. 9. (PAT). W dniu wczorajszym pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy inż. Wyrzykowskiego odbyła się konferencja zwołana w celu zlikwidowania wielotygodniowego strajku w przemyśle jedwabniczym i podpisania umowy zbiorowej. Konferencja doprowadziła do uzgodnienia stanowisk przedstawicieli przemysłowców i robotników i zakończyła się podpisaniem umowy zbiorowej dla przemysłu pedwabniczego.

Na zasadzie podpisanej umowy płace robotników w przemyśle jedwabniczym obliczane są na podstawie płac robotników, zatrudnionych w przemyśle bawełnianym z tem jednak, że tkacze, zatrudnieni przy krosnach naturalnego jedwabiu, zarabiają o 35 proc. więcej, zaś przy produkcji sztucznego pedwabiu o 25 proc. więcej. Tkacze zatrudnieni na krosnach t. zw. angielskich otrzymują podwyżkę przy naturalnym jedwabiu o 20 proc., przy sztucznym 15 proc., zatrudnieni zaś przy dwóch wałkach o 10 proc.

Międzynarodowe zawody balonowe



W ub. niedzielę odbył się — jak donosiliśmy — na polu Mokotowskiem w Warszawie start balonów, biorących udział w międzynarodowych zawodach o puhar im. Gordon Bennetta. Na zdjęciu — start balonu „Legjonowo", lecącego poza konkursem. Z lewej — przygotowany do startu balon amerykański „Buffalo Courier Express".

Komisja ministerjalna bada stosunki w łódzkiej Ubezp. Społecznej

(o) Łódź, 26. 9. (tel. wł.). W ubiegłym tygodniu w prasie łódzkiej ukazał się list otwarty niejakich małżonków Reliszków, oskarżających kierownictwo Ubezpieczalni Społecznej i dwóch lekarzy chirurgów o niebalstwo i nieudolność, wskutek czego poniosła śmierć ich 9-letnia córeczka. List ten wywołał zrozumiałe poruszenie.

W związku z tem przybyła do Łodzi komisja ministerjalna z dr. Łopattą na czele, która przeprowadzi dochodzenia i zlustruje szpitale należące do łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej.

Gnębienie kościoła w Meksyku

Meksyk, 26. 9. (PAT). Jak donosi prasa, stan Campeche wydał ustawę, mającą na celu zwalczanie kościoła katolickiego. Ustawa ta przewiduje m. in., że liczba duchownych nie może być większa, niż 3-ch na 85.000 mieszkańców. Poza tem w myśl nowej ustawy księża muszą być żonaci.

Olbrzymi wąż postrachem jednej z miejscowości angielskich

Londyn, 26, 9. (PAT). Olbrzymi wąż, który przez cały tydzień trzymał w przerażeniu mieszkańców miejscowości Hasting, znaleziony został wczoraj na wybrzeżu, spoczywając w głębokim śnie. Długość jego wynosi 3 metry a waży on pół centnara. Węża tego schwytano.

Afganistan też chce należeć do Ligi Narodów

Genewa, 26. 9. (PAT). Wczoraj rano otrzymano w Genewie prośbę Afganistanu o przyjęcie go do Ligi Narodów. Sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym obecnej sesji.

Pożar kinoteatru dziecięcego w Danji

Haga, 26. 9. (PAT). W czasie wyświetlania na przedstawieniu dla dzieci katolickiego filmu misyjnego w Hilversum, powstał pożar, który rozszerzył się z niezwykłą szybkością. Ze 180 dzieci w wieku od lat 7 do 14 rany odniosło 40 w tem 13 ciężko. Jeden z księży doznał również silnych obrażeń. Gmach spłonął doszczętnie.

Wybuch starego granatu zranił czworo dzieci

Tragiczny wypadek na Helu

W Helu dzieci rybaka Boszke, bawiąc się wygrzebanym z ziemi starym granatem i manipulując nim, spowodowały wybuch, który zranił czworo dzieci, z pośród których jedno otrzymało aż 25 ran na całem ciele. Poranione dzieci umieszczono w szpitalu.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Ubezpieczenie społeczne

(i) Sprawa ubezpieczenia społecznego nie schodzi z widowni zainteresowań publicznych. Ubezpieczalnie, jak i ich system oczekują, na reformy. Naprawa musi być gruntowna i odpowiadać powinna długoletnim naszym doświadczeniem.

„Gazeta Polska" w artykule dyskusyjnym w trosce o chorych stwierdza, że w ubezpieczeniach społecznych, które przechodzą wogóle kryzys, największą gałąź stanowi ubezpieczenie chorych. Autor domaga się zasady wolnego wyboru lekarza z pewnemi zastrzeżeniami, któraby była wprowadzona ustawowo do Ubezpieczalni Społecznej.

> Reforma Ubezpieczalni winna być w ten sposób przeprowadzona, by, idąc szlakiem ideologji społecznej, i kierując się jednocześnie realnemi potrzebami życiowemi, uchroniła ją od dalszego szkodliwego eksperymentowania. W ten sposób wniesie ona do życia w stosunki społeczne w miejsce zgrzytów i rozdźwięku harmonję i uspokojenie.

Zagadnienia budżetowe

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" zajmuje się naszą sytuacją finansową i wypowiada się za energiczną walką z deficytem budżetowym, aby przeprowadzić radykalną naprawę skarbu.

> „Zapewne kasowe pokrycie deficytu nowemi operacjami finansowemi nie będzie rzeczą trudną przy ciągle umacniającym się kredycie państwa. Rynek pieniężny wykazuje dużą płynność, a pozycja banków państwowych, jak to dopiero niedawno wykazywaliśmy, jest coraz lepsza. Także i ubezpieczalnie posiadają poważne płynne środki dla lokaty w papierach państwowych.
>
> W tej sytuacji niema na dzień bieżący żadnych obaw o jakieś trudności kasowego pokrycia deficytu".

Pierwsze kadry młodzieży

„Polska Zbrojna" zwraca uwagę, że dwudziesta rocznica wybuchu wojny jest równocześnie pierwszą rocznicą wstąpienia w życie obywatelskie pierwszych kadr młodzieży powojennej t. zn. roczników 1914, 1915 i dalszych. M. in. podnosi, że na zagadnienie obrony granic reagują oczywiście najsilniej organizacje młodzieży państwowej.

> „Młodzież polską, wstępującą obecnie w bramy życia państwowego, cechuje pełne zrozumienie ciążącej na niej odpowiedzialności za losy państwa, odbudowanego przez jej ojców i dziadów z takim ogromem ofiary i poświęcenia.
>
> Odwieczne tradycje rycerskie narodu polskiego, zahartowane w bojach o niepodległość, tkwią także głęboko w duszach najmłodszego, a zarazem pierwszego pokolenia odrodzonej Polski".

Gdańskie uchybienia

„Kurjer Poranny" pisze, że oświatowe prawa ludności polskiej w Gdańsku nie doczekały się, niestety, realizacji. Szykany ze strony władz gdańskich są na porządku dziennym.

> „Pierwsze trudności zjawiły się przy zgłaszaniu wniosków do szkół polskich. O nacisku i szykanach ze strony lokalnych władz gdańskich wobec rodziców chcących zgłaszać swe dzieci do szkół polskich, słychać było aż zbyt często w polskiej prasie. Podobny nacisk wywierało nauczycielstwo i sfery ekonomiczne, tak, że wiele uzależnionych życiowo od gdańskich Niemców rodziców musiało ze zgłoszeń zrezygnować.
>
> Dalej możemy zacytować wypadki, gdy Polska Macierz Szkolna chciała otworzyć nowe prywatne szkoły, a niemieckie władze gminne uniemożliwiły to przez korzystanie z prawa pierwokupu do gruntu, na którym polska szkoła miała powstać.
>
> Niedostateczna liczba nauczycieli Polaków w szkołach senackich nie została powiększona, mimo przyjętych w tym kierunku zobowiązań".

Tymczasem, jak wiadomo, obok układów o wykorzystaniu portu gdańskiego, umowy polsko-gdańskie zawierają m. in. klauzulę zapewniającą Polakom w Gdańsku należne im prawa językowe, oświatowe i szkolne. „Kurjer Poranny" słusznie zapytuje:

> „Jaka jest wartość podpisu Senatu, jaka wartość wszelkich oficjalnych enuncjacyj i wyrazów dobrej woli?"...

Prezydent senatu gdańskiego p. Rauschning, mówił przed rokiem, że „podstawą polsko-gdańskiej współpracy jest rzetelność i lojalne wprowadzenie w życie na wspólnem porozumieniu opartych i ustalonych norm". Zdawałoby się, że po upływie roku normy te powinny z papieru wejść i obowiązywać w praktyce.

Targi warszawskie

JAK WIEŚ APROWIDUJE MILJONOWĄ STOLICĘ? — TARGI ARYSTOKRATYCZNE I TARGI DLA BIEDOTY. — TAM, GDZIE WSZYSTKO MOŻNA SPRZEDAĆ. — ANARCHISTA, HANDLUJĄCY KSIĄŻKAMI.

(Korespondencja własna). **Warszawa**, we wrześniu 1934.

Godzina 3 nad ranem. Ze wszystkich szos prowadzących do Warszawy ciągną naładowane po brzegi fury. Warzywa, owoce, nabiał, drób. To wieś aprowiduje stolicę, zwozi zapasy dla 1.200.000 obywateli Warszawy. Za chwilę będą na targach — na Korzykowej, na Placu Trzech Krzyży, za Żelazną Bramą, na Pradze, w Mokotowie i na Woli. Jeszcze godzina i zapełnią się stragany przywiezionemi artykułami, a puste wozy zdążać będą tą samą drogą — już zpowrotem.

Mieszkaniec stolicy, zwiątpiały w cudy, nie zastanowi się nigdy, że oto codziennie jest świadkiem cudu. ociera się oczy poprostu. Bo pomyślcie. Zaopatrzyć codziennie w żywność przeszło miljon obywateli, zwieźć tyle, by dla wszystkich starczyło, a nie zadużo, bo się zepsuje. Dziś w wieku naukowej organizacji pracy, mody na statystykę, gdybyśmy założyli, że ktoś ma opracować plan aprowizacji wielkiego miasta i artykuły odpowiednie sprowadzić, to... Lepiej dajmy spokój fantazji. Przerażenie ogarnia na samą myśl. Powstałoby biuro statystyczne. Obliczonoby, ile kaloryj potrzeba każdemu człowiekowi do życia; rozłożonoby to na poszczególne artykuły; otrzymany wynik pomnożonoby przez ilość mieszkańców i okazałoby się, że... np. marchew gnije, a kartofli brak, że masło jełczeje, a dzieci nie mają mleka. A tymczasem kilka tysięcy chłopków co dnia ładuje furę warzyw, przywozi rankiem do Warszawy, nie licząc jej mieszkańców, nie wiedząc z pewnością, ilu ich jest i wszystko jest w porządku.

Koszykowa, Pl. Trzech Krzyży, to w Warszawie targi arystokratyczne. W czystych codziennie mytych, wyłożonych kaflami jatkach i straganach pełno „najlepszej" warszawskiej publiczności. Eleganckie paniusie, ciągnąc za sobą przysłowiowe garkotłuki warszawskie, czcigodne gosposie z wielkiemi koszami, fertyczne służące „do wszystkiego" spędzają w nich wiele godzin tygodniowo. Towar musi być świeży, pierwszorzędny.

Za Żelazną Bramą w halach „Wielopole" charakter nieco zmieniony. Tam przecież jest centrala handlu owocami, tm wreszcie hale przytykają do t. zw. północnej dzielnicy Warszawy. W rozgwar hal wpadają tony interesu. To już nie jest zwykła sprzedaż artykułów wprost konsumentów. Trzeba kupić, by potem sprzedać z zarobkiem. Utargować grosz z ceny to może zarobek kilku złotych, to nieraz utrzymanie rodziny. A gdzie interes w grę wchodzi, tam niema miejsca na wytworność.

Hale na Pradze, w Mokotowie i na Woli zaopatrują biedotę warszawską. Kupno kartofli, warzyw czy masła jest istotnie poważnem zagadnieniem. Niejedna żona robotnika dokazuje istnych figlów mądrości, by nie przekroczyć preliminarza budżetowego, a wszystko potrzeba jednak kupić. Baczny obserwator zorjentuje się odrazu w innym klimacie hal przedmiejskich. Nie chodzi już, by towar był piękny, estetycznie ułożony. Musi być tani. Taniość towaru, biedę klijenteli czuje się w powietrzu. Dosłownie, bo bieda nie pachnie, towar często również. Bo bieda nie jest hygieniczna, targi przedmiejskie również. Przepisy sanitarne pozostają na papierze, władze administracyjne są bezsilne.

Oddzielne miejsce poświęcić należy t. zw. Kercelakowi. Hale te są niejako syntezą biedy i przestępstw. Te dwa zjawiska często się uzupełniają, często po sobie następują.

Na Kercelaku wszystko ma wartość. Niema takiej rzeczy, którejby nie można było spieniężyć. Kamizelka od starego ubrania, stara koszula, jeden but, niepełny serwis, dziurawe kalosze — wszystko to można na grosze wymienić.

Na Kercelaku wszystko można kupić. Warzywa, mięso, nabiał, jak na targu normalnym, psa i gołębia, futro i ubranie (prawie nowe) umeblowanie i dywany, a nawet książki. Powieści, poezje, naukowe, społeczne, artystyczne. Na Kercelaku panuje tylko jedno prawo: — nie pytaj o pochodzenie przedmiotu, jaki kupujesz... jeśli nie jesteś ajentem policji.

Zaszedłem któregoś dnia na Kercelaka. Wzrok mój zatrzymał się na straganie z książkami. Obok powieści Staśki, Decobry itp. leżał wcale ładny komplet broszur ekonomicznych. Od Marksa do współczesnych. Podszedłem do sprzedawcy i wszcząłem z nim rozmowę. Okazało się, że jest to, ni mniej, ni więcej, tylko przywódca grupy anarchistów polskich, zlikwidowanej przed paru laty. Wyszedł z więzienia przed rokiem i handluje książkami. Powiada, że z roboty politycznej się wycofał. Nie warto. Nie wiem już w jaki sposób przeszliśmy na temat poezji proletarjackiej.

— Wszystko to bujda, inteligenckie bzdury, do robotnika tem się nie przemówi. Ot, jak trzeba pisać. —

Wyciągnął stary numer pisma anarchistów i przeczytał mi swój wiersz. Skolei ja miałem wątpliwości w skuteczne działanie tej poezji. Wiersz był bardzo podły.

Dziwne doprawdy są te targi warszawskie. Niejednego można się tam nauczyć.

War.

Zabiegi kosmetyczne

(i.) W pomorskiej prasie „narodowej" podano niedawno przepis „na cudowne recepty i medykamenty upiększające", jakie pozostały w spuściźnie po naszych prababkach. M. in. wymieniono kilka środków, które mają upiększać nadwątlone wdzięki: „wódeczki" z różnych ziółek, wodę różaną i sok z tartej rzodkwi. Trafiło to widocznie do przekonania niektórym czynnym działaczom „narodowym", którzy od kilku lat, nie znajdując lepszego zajęcia, głowią się, aby babcię endecję „u p i ę k s z y ć", soczkami natrzeć, wodą różaną zmarszczki wygładzić a rzodkwią tartą pokrzepić. Popatrzmy tedy jak owa ceremonja się odbywa i kto bierze w niej udział, — kto z babci endecji z d z i e r a szminkę i pozbawia ją wdzięków nienaturalnych a odsłania przyrodzone.

W Łodzi hucznie „świętowano" otwarcie oddziału „Orędownika", pisma należącego do wydawnictwa „Kurjera Poznańskiego". Zjechali tuzy „narodowe" na „uroczystość". Sam p. prezes klubu parlamentarnego Rybarski i p. sen. Seyda w otoczeniu świty z Poznania. Nie mogło zabraknąć przy tej sposobności i enuncjacyj politycznych. Zaczął i skończył p. Seyda, a mówił — jak donosi „Kurjer Poznański" — o „bezustannej pracy i walce o myśl katolicką i narodową". Wypowiedział m. in. te słowa:

> *„narodowcy mogą o sobie powiedzieć: „My nie z soli, ani z roli, ale z tego, c o n a s b o l i". Bolało inaczej za czasów niewoli, boli inaczej dzisiaj."*
>
> *„Z zachodu l e j e s i ę w Polsce na wschód zwycięska fala narodowa, którą nie powstrzymają żadne sztuczne zapory."*

Aby dekoracja była „świetniejsza" — wymieniono, że między słuchaczami znajdowali się również działacze „narodowi" zwolnieni z Berezy Kartuskiej. Coprawda z Pomorza zabrakło p. adw. Sergota, który przekroczył w opilstwie granice przyzwoitości w Grudziądzu — o czem pisaliśmy w numerze poprzednim — a który walcząc z policjantami rękami i nogami, g r o z i ł im właśnie... Berezą Kartuską.

Ale mniejsza z p. Sergotem. Chodzi nam o k o n f r o n t a c j ę tego, co mówił p. Seyda w Łodzi z tem, co w tej samej Łodzi mówił przed kilku dniami p. red. Drobnik, swego czasu prawa ręka p. Seydy, najbliższy jego współpracownik a dawny berliński korespondent „Kurjera Poznańskiego" i prasy endeckiej. Pisze o tem organ poznański Zw. Młodych Narodowców „Czuwamy" w ostatnim numerze w sprawozdaniu z zebrania Zw. Młodych Narodowców w Łodzi. P. red. Drobnik wskazał m. in. „na konieczność stosowania metod uczciwych a zarazem odważnych w przeciwstawieniu do m e t o d, rozwielmożnionych w dotychczasowem partyjnictwie". I mówił dalej:

> *„Kto operuje metodą o s z c z e r s t w, ten skupi obok siebie oszczerców. kto idzie drogą honoru, gardząc k r ę t e m i drogami, ten też skupi około siebie ludzi, ceniących honor i uczciwość."*

Nie koniec jednak na tem. Na zebraniu Zw. Młodych Narodowców przemawiał ks. kanonik Rogoziński, „nawołując do zgody z zasadami religji chrześcijańskiej". Już sam fakt obecności ks. Rogozińskiego na tem zebraniu był wielce wymowny. Przypomnimy tylko, że ks. Rogoziński jeszcze przed wyborami w Łodzi zerwał łączność ze Stronnictwem Narodowem z powodu różnych a f e r i demoralizacji, jakie miały miejsce w łódzkiej organizacji endeckiej. Stronnictwo narodowe ogłosiło podówczas komunikat oficjalny tak perfidny i oszczerczy w treści, w którym insynuowało publicznie m. in., że wyklucza ks. Rogozińskiego ze swych szeregów za „jego niewłaściwy stosunek do k u r j i biskupiej". Była to z e m s t a partyjna nad kapłanem, zemsta połączona z d e n u n c j a c j ą przed kurją biskupią za to, że piętnował i wytykał brudy i nieuczciwe metody „narodowe". Dziś ten sam ks. kanonik Rogoziński, mówiąc w Łodzi o potrzebie szacunku dla zasad religji chrześcijańskiej, w właściwem świetle stawia reprezentanta Str. Nar. p. Seydę, który „myśl katolicką" nie wahał się znowu doczepić do objazdowego wózka politycznego, aby mu „ciągnęła" robotę partyjną. Do tego właśnie wózka, o którym p. red. Drobnik wspominał że „operuje metodą oszczerstw i skupia obok siebie oszczerców".

Tromtadracja pp. „narodowców" i rozpisywanie się o „jakiejś zwycięskiej fali narodowej", co „l e j e s i ę w Polsce z zachodu na wschód", a której „nie powstrzymają żadne sztuczne zapory" — ośmiesza „medykamenty upiększające" ich oblicze. Bo nie tyle „sztuczne zapory", ile z a p o r y, wznoszone przez ich dawnych towarzyszy partyjnych wystarczą, aby rozbijali sobie o nie w d z i ę k i „dostojne", to, co „bolało inaczej za czasów niewoli a boli inaczej dzisiaj". Biorą k n u t y od s w o i c h najbliższych, co przejrzeli ich obłudę a demaskują dziś sami szpetotę „narodową".

Ostrożniej zatem, panowie, ze spuścizną po naszych prababkach. Godniejszych rąk trzeba i lepszej i zdrowszej cery, aby upiększała...

* * *

Toruński organ „narodowy" pisze, że stosujemy „metody fałszu i prowokacji" na tem miejscu. Niewątpliwie, że nasze t. zw. „okienka" nie cieszą się życzliwością pp. „narodowców". Ale pp. „narodowcy" zawdzięczają to, niestety, s a m y m s o b i e. Ograniczamy się bowiem tylko do podawania i c h metod fałszu i prowokacji, aby popatrzyli na siebie z rozwagą, jak wyglądają w rzeczywistości. Kto nie ma porządnego lustra u siebie w domu — nie ma w ł a ś c i w e g o wyobrażenia o własnym wyglądzie i stroju.

Kursy dla lekarzy w Państw. Szkole Higjeny

Kurs przygotowawczy do publicznej służby zdrowia. — Kurs higjeny publicznej

W dniu 1 października r. b. rozpocznie się w Państwowej Szkole Higjeny specjalny kurs wyszkolenia dla lekarzy, którzy pragnęliby poświęcić się publicznej służbie zdrowia, Kurs trwać będzie 6 miesięcy. Kandydaci, zgłaszający się na kurs, mogą się ubiegać o przyznanie im przez Min. Opieki Społecznej stypendjum na czas trwania kursu po 250 zł. miesięcznie pod warunkiem złożenia zobowiązania, że po ukończeniu kursu pozostaną na żądanie ministerstwa przynajmniej przez 2 lata w służbie przy państwowych władzach administracyjno - sanitarnych.

Również w dniu 1 października rozpocznie się w Państwowej Szkole Higjeny IX kurs higjeny publicznej. Na kurs ten poza kandydatami delegowanymi przez władze państwowe i samorządowe mogą być przyjmowani również lekarze wolnopraktykujący, którzy zamierzają poświęcić się pracy administracyjnej i społecznej.

Palmę pierwszeństwa zdobyły w Turnieju lotniczym motory polskie

Poświęcony lotnictwu i sportom mechanicznym popularny francuski tygodnik „Aero" zamieszcza wywiad z inspektorem lotnictwa cywilnego w ministerstwie lotnictwa inż. Hirschauerem na temat ostatniego turnieju lotniczego.

Inż. Hirschauer, który w charakerze przedstawiciela Aeroklubu Francuskiego jeździł do Warszawy, oświadczył, że ostatni turniej był przedewszystkiem rewelacyjnym w zakresie motorów **Palmę pierwszeństwa oddać tu bezsprzecznie należy motorom Skody, 100-procentowej polskiej konstrukcji,** które wykazały znakomitą sprawność. Aparat RWD9 — zdaniem inż. Hirschauera — jest niewątpliwie samolotem najlepiej nadającym się do potrzeb lotnictwa cywilnego i niewielkiego transportu.

W tym samym numerze dziennika znajduje się entuzjastycznie napisane sprawozdanie z przebiegu turnieju, w którym — jak oświadcza pismo — lotnicy polscy odnieśli dobrze zasłużone zwycięstwo.

Zjednoczenie Związków Młodzieży Wiejskiej

Zarząd Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej w Warszawie po rozpatrzeniu całokształtu zagadnienia zjednoczenia młodej wsi, upoważnił prezydjum do opracowania zasad zjednoczenia wszystkich wojewódzkich i regjonalnych związków młodzieży wiejskiej.

W związku z tą uchwałą, prezydjum C. Z. M. W. postanowiło akcję zjednoczenia prowadzić w porozumieniu z Centralnym Komitetem do Spraw Młodzieży Wiejskiej.

Broń pancerna polskiej produkcji weźmie udział w ćwiczeniach wspólnych z armją rumuńską

Pod dowództwem mjr. Levittou przybył do Bukaresztu oddział polskich wojsk pancernych, który wykona szereg pokazów i ćwiczeń wspólnie z armją rumuńską. Przybył także szef departamentu technicznego M. S. Wojsk. płk. Kossakowski.

Onegdaj oddział w obecności posła R. P. Arciszewskiego, ministra komunikacji Franasovici, szefa sztabu gen. Antonescu, generalicji, licznych oficerów rumuńskich i przedstawicieli prasy wykonał pierwszy wspaniały pokaz sprawności broni pancernej polskiej produkcji. Oddział pozostanie w Rumunji około 2 tygodni.

603-cia rocznica pierwszego zwycięstwa Polski nad Krzyżakami

Znaczenie moralne bitwy pod Płowcami

Podobnie jak Grunwald, tak samo pamiętną jest w dziejach naszych bitwa pod Płowcami w roku 1331, której rocznicę obchodzimy dnia 27 września.

Zakon krzyżacki, sprowadzony do Polski w r. 1928 przez Konrada księcia Mazowieckiego i osadzony na ziemi chełmińskiej dla obrony Polski przed napadami pogańskich Prusów, w krótkim stosunkowo czasie doszedł do potęgi, zawojował ziemie pogańskich Prusów i oręż swój zwrócił przeciwko Polsce, zajmując ziemię Dobrzyńską i Kujawy. Wszelkie próby odebrania tych ziem Krzyżakom były bezskuteczne, gdyż woiska krzyżackie z walk stale wychodzili zwycięsko. Dopiero w bitwie stoczonej pod wsią Płowce w pow. włocławskim w dn. 27 września 1331 r. król Władysław Łokietek odniósł nad wojskami krzyżackiemi pierwsze walne zwycięstwo.

Tego pamiętnego dnia ze wschodem słońca, zbliżył się król Łokietek pod obóz nieprzyjacielski, gdy jeszcze Krzyżacy spokojnie spali. Z powodu mgły nie można było odrazu uderzyć, a w międzyczasie Krzyżacy przygotowali się do boju. Gdy mgła się przerzedziła, król uderzył pierwszy na grupę wielkiego komtura niedaleko wsi Płowce, pod Radziejowem. Wincenty z Szamotuł poparł króla, uderzywszy na tyły nieprzyjacielskiego obozu. Rozpoczęła się straszliwa bitwa, która zakończyła się zupełnym pogromem Krzyżaków.

Zwycięstwem tem zaborcze plany Krzyżaków zostały na razie zniweczone. Sukces moralny dla Polski był ogromny, gdyż powstała w narodzie wiara w możliwość zwycięzenia dotąd niepokonanych Krzyżaków.

Za sprzedaż swego kraju Niemcom

skazana na dożywotnie więzienie

W mieście Renes, we Francji — obok zabójczyń, oszustek i złodziejek przebywa w więzieniu osobna kategorja przestępczyń: obywatelki francuskie, które sprzedały swój kraj Niemcom.

Francuska moralność odróżnia je od szpiegów. Szpieg, o ile jest Francuzem, może trafić nawet pomiędzy bohaterów narodowych, jak to miało miejsce z Martą Richard, odznaczoną wstążeczką legji honorowej, lub też z Jean Crozier, który został mianowany majorem. Nawet obcokrajowiec, służący interesom francuskim, może liczyć na pewną dozę sympatji, jak to miało miejsce z „Piękną Emmą" z Wiednia lub z młodym Węgrem, Józefem Szek, lub wreszcie z pewnym oficerem niemieckim, który za pieniądze zebrane za szpiegostwo na rzecz Francji kupił sobie w tymże kraju piękny majątek. Nawet szpieg obecnego mocarstwa we Francji zasługuje w oczach Francuzów na pewien szacunek za swoją zręczność. Skazuje się go, ale się ma pewne uznanie dla jego czynu. O tancerce Mata Hari, znanym niemieckim szpiegu, pisano powieści i dramaty. Otoczyła ją aureola legendy.

Ale nikomu nie przyszło na myśl zlitować się nad Louise Auquier, skazaną na dożywotnie więzienie, której jedyną zbrodnią było to, że na rozkaz oficerów obcych, udzieliła im kwatery we własnej chacie, oraz szyła worki, które wypełniano piaskiem i używano do ochrony niemieckich okopów przed francuskiemi strzałami. Poślubiła Niemca, lecz porzuciła go wkrótce i trawiona tęsknotą za ojczyzną powróciła do Francji a francuska sprawiedliwość w ten sposób ukarała nieszczęśliwą Louise Auquier.

Mała Ententa

za niezawisłością Austrji a przeciw restauracji Habsburgów

W wiedeńskich kołach politycznych słychać, że Mała Ententa wyraziła gotowość przystąpienia do paktu w sprawie niezawisłości Austrji pod warunkiem, że ze strony Austrji dane będzie zapewnienie, iż nie nastąpi restauracja Habsburgów.

„Weltblatt" donosi z Genewy, jakoby w sprawie gwarancji niepodległości Austrji osiągnięte zostało między mocarstwami porozumienie, według którego w razie jeżeli Niemcy nie przyłączą się do paktu gwarancyjnego na rzecz Austrji, mocarstwa złożą oświadczenie, że na wypadek ataku na Austrję, będą wszystkiemi środkami broniły jej niezawisłości.

Przedstawiciele Małej Ententy oświadczyli, że przystąpią do takiego paktu, żądają jednak, aby został on uznany i zarejestrowany przez Ligę Narodów.

Co dotyczy stanowiska Niemiec, to niema dotychczas oficjalnej enuncjacji.

Nieurzeczywistniony pomysł

Ludzie nie są przewidziani w spisie „zwierząt"

Przepisy pocztowe w Anglji zezwalają na wysyłkę pocztą „istot żywych". Nasunęło to niejakiemu p. K. C. Banks oryginalny pomysł oszczędzenia znacznej sumy.

Zjawił się on pewnego dnia w urzędzie pocztowym, żądając.. by wysłano go do Kolumbji Brytyjskiej, jako przesyłkę pocztową i wyasygnował 2 funty 17 szylingów 5 pensów, oświadczając, iż jest to cena przesyłki, odpowiadającej jego wadze. Koszt biletu pasażerskiego do Kolumbji był, oczywiście, wielokrotnie wyższy.

Wśród urzędników pocztowych zapanowała ogromna konsternacja i dopiero jeden z nich znalazł wyjście z sytuacji, oświadczając p. Banks, iż ludzie nie są przewidziani w spisie zwierząt, które mogą być przewożone pocztą.

„Flegma angielska"

dopomogła mu do rozbicia banku ruletki

W kąpielisku nadmorskiem, Le Touquet, wydarzył się w miejscowem kasynie gdzie funkcjonuje, jak w większości kąpielisk francuskich, ruletka, rzadki wypadek rozbicia banku przez szczęśliwego gracza.

Graczem tym był pewien przemysłowiec z Birmingham, który z przysłowiową flegmą angielską stawiał większe sumy na upatrzony przez siebie numer. Dwa dni zrzędu dopisywało szczęście Anglikowi, wygrał po 60.000 franków za każdym razem. Ale dopiero na trzeci dzień udało się graczowi posunięcie, w rezultacie którego kasa ruletki musiała mu wypłacić okrągłą sumę 500 tysięcy franków.

Po tej przegranej przerwano grę na pewien czas, dopóki główny kasjer nie przywiózł z banku nowego zapasu gotówki.

Obawa przed katastrofalnem trzęsieniem ziemi w Algerze

Z miejscowości Carnot i Les Attafs (Algier) dochodzą codziennie meldunki o nowych wstrząsach podziemnych, które powodują zawalanie się budynków. Strat w ludziach na szczęście niema.

Dolina Cheliff, w której miejscowości te są położone, stanowi znane centrum sejsmiczne, które już w starożytności było nawiedzane przez trzęsienie ziemi.

Zachodzi obawa, czy powtarzające się codziennie wstrząsy nie zapowiadają większej katastrofy.

Każdy umiera inaczej

Królowie i książęta schodzą z tronu.

Trębacze, klarneciści, flecióci puszczają ostatni dech.

Adwokaci, mówcy, mówcy polityczni milkną na zawsze.

Wielcy i mali Żydzi przechodzą na łono Abrahama.

Kupcy, bankierzy i komornicy liczą się z ostatnią minutą.

Podróżni i pielgrzymi kończą swą doczesną pielgrzymkę.

Właściciele domów przenoszą się do domu wieczności.

Sędziowie i prokuratorzy zostają wezwani na Sąd Boży.

Doktorzy i aptekarze odchodzą tam, gdzie niema już żadnych chorób ani boleści.

Notarjusze sporządzają ostatni akt zejścia.

Dłużnicy oddają dług... naturze.

Gwiazdy i gwiazdorzy filmowi odgrywają ostatnią scenę komedji życia.

Biedacy przenoszą się do lepszego świata.

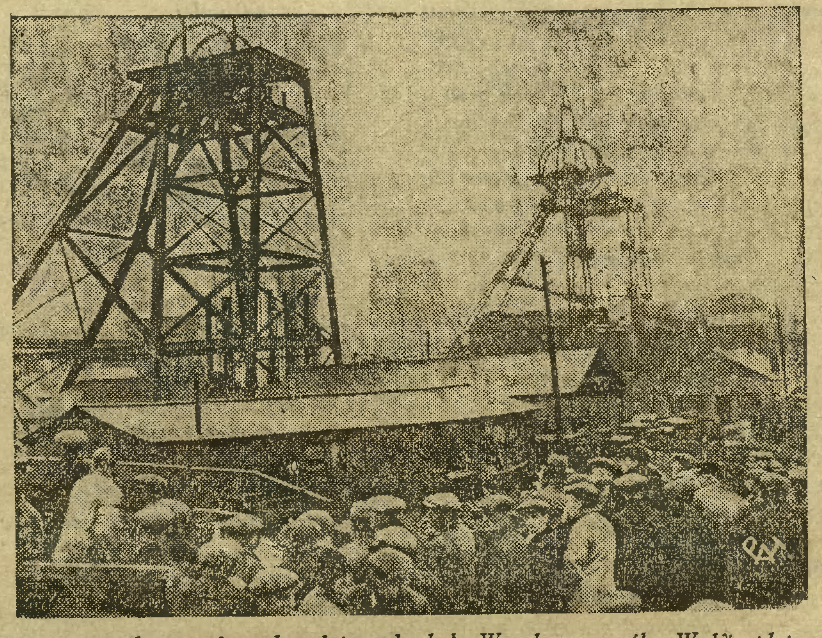
Życie zapalaczy lamp gaśnie.

Rzemieślnikom, fabrykantom i sportowcom ręce i nogi ustają na zawsze.

Nauczyciele sylabizują ostatnie wyrazy.

Dziennikarze wydają ostatni numer życia...

Straszna katastrofa kopalniana w Anglji



Na miejscu strasznej katastrofy w kopalni węgla koło Wresham w póln. Walji, gdzie wedle danych oficjalnych zginęło 260 górników, gromadzą się rodziny ofiar katastrofy i okolicznej ludności w oczekiwaniu na wiadomości o przebiegu akcji ratowniczej. Wedle ostatnich doniesień, wskutek ponawiających się eksplozyj dalszej akcji ratunkowej zaniechano.

Dlaczego b. gwiazda filmowa pozbyła się męża?

Sąd w Los Angeles (USA.) rozpatrywał oryginalną sprawę rozwodową. Skargę wniosła b. aktorka filmowa Corlis Palmer, motywując niemożność pożycia z mężem tem, że wypłasza on z domu wszystkich gości i znajomych.

Mąż p. Palmer jest autorem dramatycznym Gdy tylko w domu zjawia się ktoś z przyjaciół, znajomych, gospodarz ukazuje się z manuskryptem w ręku i raczy przymusowych słuchaczy odczytywaniem swoich utworów. Skutaki jest że goście zmykają i więcej już nie przychodzą.

Dotknięta tak ciężko pani Palmer zaproponowała sędziemu, że odczyta jedną ze sztuk męża, aby sędzia sam mógł się przekonać o jej męczeństwie. Sędzia wystraszył się nie na żarty i z punktu orzekł rozwód.

W kilku wierszach

Pułkownik von Hindenburg, syn i długoletni adjutant zmarłego prezydenta RZESZY, występuje na własne żądanie ze służby czynnej. Otrzymuje on rangę generał-majora oraz zezwolenie noszenia uniformu.

Von Papen przed swoim przyjazdem do WIEDNIA zamierza odbyć podróż do Węgier w sprawach prywatnych.

W obecności Austrjackiego prezydenta Miklasa i kanclerza Schuschnigga nastąpiło uroczyste otwarcie północnej części alpejskiej drogi automobilowej przez GROSSGLOCKNER. Cała droga, mająca wielkie znaczenie turystyczne, wynosić będzie 40 klm.

Po dłuższej chorobie zmarł w RZYMIE znany komedjopisarz Dario Nicodemi, autor sztuki „Świt, dzień i noc".

Kolejarze na KORSYCE rozpoczęli 24-godzinny strajk na znak protestu przeciwko zmniejszeniu zarobków o 5 procent. Komunikacja kolejowa została całkowicie przerwana. Do służby pocztowej użyto autobusów. Strajk ma przebieg spokojny.

Doroczny kongres międzysojuszniczej federacji b. kombatantów rozpoczął swe obrady w County hall W WESTMINSTERZE. W Kongresie, któremu przewodniczy poseł rumuński w Warszawie p. Victor Cadere, biorą udział przedstawiciele 10 krajów.

Belgijski instytut geograficzny opublikował dane odnoszące się do długości granicy belgijskiej. Długość granicy BELGJI wynosi 1.444,5 km, z czego 65.5 km. przypada na granicę morską, granica belgijsko-holenderska wynosi 449,5 km., belgijsko-niemiecka 166 km., belgijsko-luksemburska 143 km., wreszcie belgijsko-francuska 620 km.

W najbliższych dniach rozpoczęte zostaną w BRUKSELI roboty nad budową ogrodu zoologicznego, którego dotąd stolica Belgji nie posiadała: Będzie to jeden z największych ogrodów zoologicznych w Europie.

Źródła sowieckie donoszą, że w CHARBINIE ma wylądować wielka japońska eskadra lotnicza, przybywająca tam z wizytą z okazji rocznicy proklamowania Mandżuko. Przybyć ma kilkadziesiąt samolotów, a oprócz tego 75 hydroplanów.

Prasa japońska donosi, że w stanie ARIZONA (U. S. A.) doszło ponownie do demonstracyj antyjapońskich. Władze amerykańskie przeprowadziły liczne rewizje w związku z zamachami bombowemi u emigrantów japońskich.

„Tajfun"

Tropikalny cyklon zachodnio-północnego Pacyfiku

Zaledwie 11 lat minęło od ostatniego strasznego tajfunu, który wyrządził okropne spustoszenia w Japonji, a znów w ub. piątek straszliwa katastrofa żywiołowa nawiedziła ten kraj, o czem donosiliśmy obszernie w n-rach 216, 217 i 218 naszego pisma.

Tajfun (po japońsku „taifu" — wielki wiatr) jest tropikalnym cyklonem zachodnio-północnego Pacyfiku, przyległych wybrzeży i wód azjatyckich. Jest to więc system wiatrów dokoła centrum o względnie niskiem ciśnieniu atmosferycznem, które powstaje w strefie tropikalnej i stamtąd przechodzi do strefy umiarkowanej.

Tajfuny zdarzają się o każdej porze roku, lecz największa ich ilość przypada na cztery miesiące od lipca do października włącznie, z największem nasileniem we wrześniu. Większość tajfunów powstaje nad Oceanem w okolicy zwrotnika, na wschód od Filipinów, niektóre zaś przychodzą, prawdopodobnie, aż z amerykańskich wód Pacyfiku. Początkowym kierunkiem tajfunów jest północno-zachód, niektóre z nich docierają nawet do wnętrza Azji, gdzie natychmiast giną, lecz większość z nich, po przebyciu strefy umiarkowanej skręca na północno-wschód. Te to właśnie tajfuny przechodzą nad wyspami japońskiemi.

Normalna szybkość wiatru dokoła t. zw. oka tajfunu często przekracza 160 km. na godzinę, huragan zaś jako całość posuwa się w wolniejszem tempie. Droga, którą przechodzi tajfun jest szeroka zazwyczaj kilkaset kilometrów, lecz pas, przez który przechodzi huraganowy wiatr, jest o wiele węższy, liczy najwyżej 100 km. Zbliżanie się silniejszych tajfunów poprzedzają różne „znaki" na niebie i morzu, jak to — opad lub odwrócenie się zwykłych wiatrów lądowych, czy też morskich na wybrzeżu, bladożółta barwa słońca o zachodzie, przybór i wzrost fal oceanu lub nagłe skoki barometru po ciągłem opadaniu.

Na szczęście, poza temi lokalnemi prognostykami, od szeregu lat istnieją na Dalekim Wschodzie pewniejsze informacje, na podstawie których można przewidzieć zbliżanie się tajfunu. Informacje te zbierają i komunikują stacje meteorologiczne, wśród których najważniejszą rolę odgrywa stacja na Manili, założona w r. 1879. Wiadomości z Manili wyprzedzają zbliżanie się tajfunu do wybrzeży Azji o dwa, trzy dni, a często nawet o 10 lub więcej dni, o ile droga, którą przebiega tajfun, jest bardziej skomplikowana.

W historji Japonji tajfun odegrał bardzo poważną rolę, bodajże stanowiąc o jej losach. Gdy w r. 1281 Kublaj-chan, potomek twórcy potęgi mongolskiej, Dżengis-chana, wyruszył ku wybrzeżom Japonji z armją 100.000 ludzi na pokładzie 3.500 okrętów, gdy zdawało się, że nic nie zdoła uchronić Japonji od podboju mongolskiego, Japończykom przyszedł z pomocą tajfun. Było to 17 lipca. Flota mongolska została prawie całkowicie zniszczona przez szalejący tego dnia tajfun, a 70.000 ludzi zginęło w falach oceanu. Ci, którzy zdołali wylądować na wysepce Taka, zginęli prawie wszyscy z rąk japońskich samurajów. W ten sposób Japonja uchroniła się od podboju Mongołów, których sile nie zdołały się oprzeć największe potęgi Azji i Europy Wschodniej.

M. D.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

OTWARCIE POLSKICH TARGÓW CHMIELOWYCH

W ub. sobotę rozpoczęły się w Lublinie Polskie Targi Chmielowe. Z uwagi na rozszerzony okres trwania targów do 2-ch tygodni obesłanie targów jest jeszcze nieznaczne. Na targi zjechali kupcy i plantatorzy w celu zorjentowania się w konjunkturze. Tranzakcyj chmielem jeszcze nie zawierano.

WYSTAWA INWENTARZA ŻYWEGO

W dniu 22 bm. otwarta została w Równem w ramach Targów Wołyńskich wystawa inwentarza żywego zorganizowana przez Woł. Izbę Rolniczą, Tow. Pop. Hodowli Bydła i Woł. Zw. Hodowców Koni. Na wystawę spędzono ponad 400 sztuk inwentarza ze wszystkich prawie powiatów Wołynia. Ministerstwo Rolnictwa przyznało dla wystawców kilka wyższych odznaczeń.

DOSTAWY GĘSI POLSKICH NA RYNEK NIEMIECKI

Ogłoszone ostatnio niemieckie dane statystyczne ilustrują poważne zmniejszenie się szeregu pozycyj eksportowych w zakresie wymiany towarowej między Polską i Niemcami. M. in. znaczne ograniczenie eksportu z Polski nastąpiło w dziale drobiu, a zwłaszcza gęsi. W okresie do dnia 1 września rb. włącznie import z Polski wyniósł 61.364 sztuk, podczas gdy w analogicznym okresie 1933 r. dostawy z Polski wyniosły 204.446 sztuk. W sierpniu rb. dostawy z Polski wyniosły jedynie 600 sztuk.

WYWÓZ GRZYBÓW

Według informacji Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, w sierpniu r. b. wywieziono przeszło 20.000 kg. grzybów surowych, głównie do Niemiec i Francji. W lipcu wywieziono 25.000 kg. Grzybów konserwowanych wywieziono 45.000 kg. do Francji, w lipcu 15.000 kg.

WZROST EKSPORTU WĘGLA.

Eksport węgla w pierwszej połowie września rb. poważnie wzrósł w stosunku do sierpnia rb., a mianowicie o 26 tys. ton i wyniósł 472 tys. ton.

ZNACZNE ZAMÓWIENIE HUTNICZE DLA PERSJI.

W tych dniach powrócił z Persji przedstawiciel polskiego hutnictwa żelaznego, który udał się na miejsce przed kilkoma miesiącami w celu przeprowadzenia konkretnych rokowań co do dostawy wyrobów polskich hut do Persji. W wyniku dłuższych rokowań przedstawiciel hutnictwa polskiego uzyskał zamówienia dla zakładów górniczo-hutniczych „Modrzejów—Hantke" na dostawę dla rządu perskiego przeszło 5.000 ton materjałów nawierzchni kolejowej. Ogólna wartość tego zamówienia wynosi zgórą półtora miljona złotych.

SPADEK EKSPORTU ŁODZI.

Eksport włókienniczy z okręgu łódzkiego w sierpniu, w przeciwieństwie do wywozu z Bielska, który wzrósł w stosunku do lipca o blisko 100 proc., poważnie się zmniejszył. Wywóz ten wyraził się sumą zł 2.362.000, podczas gdy eksport w lipcu rb. dał 2.558.000 złotych, a w sierpniu 1933 r. — 4.309.000 zł.

Zagraniczne

PAŃSTWO BEZ BEZROBOCIA

W okresie pierwszej połowy września na terenie Luksemburga zarejestrowanych było oficjalnie 94 bezrobotnych, pobierających zasiłk, z czego 77 obywateli Luksemburga i 17 cudzoziemców. W ten sposób spadek bezrobocia na terenie Luksemburga trwa w dalszym ciągu i osiągnął nienotowany oddawna poziom.

MONOPOL NA WWÓZ ŻELAZA I STALI NA ŁOTWE

Łotewskie Ministerstwo Finansów przystąpiło do regulacji cen na żelazo i stal. Z dniem 1 października rb. wyłączną koncesję na wwóz żelaza i stali posiadać będą portowe warsztaty wojskowe w Libawie. Cena żelaza m być obniżona o 25 proc. czyli z 220 do 170 łatów za tonę w detalu. W hurcie tona żelaza kosztować ma 140 łatów.

MONOPOL ZAKUPÓW SUROWCÓW WŁÓKIENNICZYCH W BUŁGARJI

Rząd bułgarski zarządził utworzenie monopolu zakupów konopi i bawełny. Przeprowadzenie całej akcji powierzone zostało państwowemu bankowi rolniczemu. Producentom zapewniono 12.27 lewów za klg. konopi i 30.34 lewów za 1 klg. bawełny.

GIEŁDA TYTONIOWA NA BAŁKANACH.

W tych dniach toczyły się w Ankarze (Turcja) pertraktacje delegatów wszystkich państw bałkańskich w sprawie utworzenia banku bałkańskiego oraz bałkańskiej giełdy tytoniowej. Pertraktacje w sprawie utworzenia bałkańskiej giełdy tytoniowej mają być ukończone w ciągu miesiąca.

ZWYŻKA CEŁ JAPOŃSKICH NA LEKARSTWA NIEMIECKIE.

Rząd japoński postanowił podwyższyć cła ad valorem na wszystkie lekarstwa niemieckie, aby uniezależnić się od tego importu. W ten sposób wywóz niemiecki ulegnie wydatnej redukcji.

SPADEK CEN MIEJSC NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ.

W tych dniach osiągnięto ze sprzedaży miejsca na nowojorskiej giełdzie pieniężnej 78.000 dolarów, co oznacza najniższą cenę od maja 1932 r. Jeszcze 6 września rb. uzyskano za miejsce 90.000 dol., a w końcu września 1933 r — 150.000 dolarów.

Francuski projekt regulacji handlu kompensacyjnego

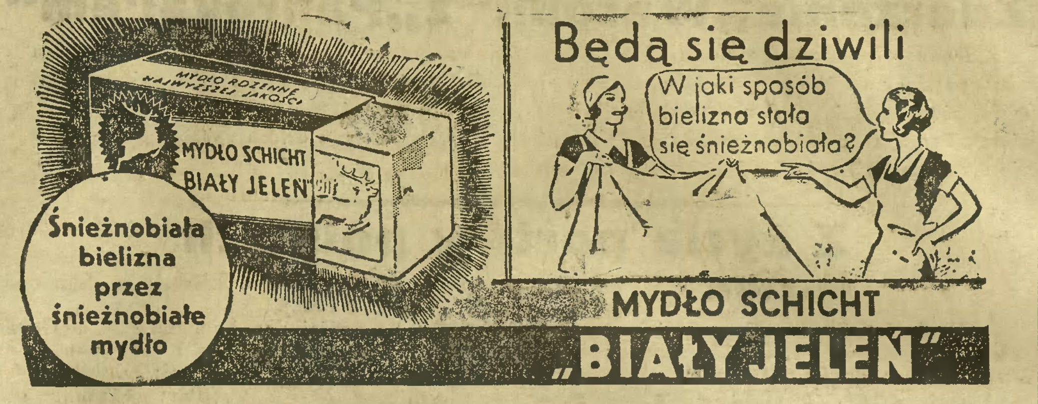
przedłożony został Lidze Narodów

Rząd francuski złożył w Genewie projekt rezolucji dla Ligi Narodów w sprawie handlu kompensacyjnego. P. Lamoureux, który ten projekt złożył, w następujący sposób charakteryzuje motywy wystąpienia Francji z tym projektem.

System kontyngentów okazał się dla Francji koniecznością wobec trudności transferu w niektórych krajach. Francja zastosować musiała system kompensacyj, aby bronić swych interesów handlowych i finansowych. System ten rozrósł się w całym świecie: zawarto już przeszło 100 wielkich umów kompensacyjnych; technika kompensacyj rozwija się i udoskonala. Dlatego też Francja żąda, aby Liga Narodów zajęła się tą formą wymiany międzynarodowej.

Metoda badań powinna być następująca. Najpierw należy porównać główne typy umów kompensacyjnych i następnie statystycznie zbadać skuteczność działania tych umów. Na tej podstawie dopiero Liga może ująć całość zagadnienia kompensacyjnego. Być może, sądzi p Lamoureux, że uda się ujednostajnić praktyki kompensacyjne, co uprości i ułatwi cały mechanizm wymiany kompensacyjnej.

Projekt regulacji umów brzmi: „Rząd francuski proponuje drugiej komisji, aby zleciła organom technicznych Ligi Narodów przystąpienie jaknajszybciej do zbadania spraw związanych z kompensacyjną praktyką. Rząd francuski domaga się, aby badania objęły specjalnie analizę zawartych układów, funkcjonowania urzędów odnośnych oraz oświetlenie trudności systemu oraz jego wyników. Badanie ta kie powinno umożliwić rządom przystosowanie odpowiedniego układów i ich organów wykonawczych i dostosować ewentualnie politykę handlową do wyjątkowych okoliczności spowodowanych przez prześlenie".



Współpraca handlowa

z polskiemi placówkami zagranicznemi

Polskie placówki zagraniczne otrzymują coraz częściej zgłoszenia różnych polskich firm eksportowych oraz agenturowych, które proszą o ułatwienie im kontaktu z miejscowymi importerami. Jest to objaw wielce pomyślny i świadczący o wzroście zainteresowania sprawami eksportu z Polski zagranicę.

W celu ułatwienia placówkom szybkiego i sprawnego załatwiania takich ofert, polskie firmy winny odrazu przy swem zgłoszeniu załączać referencje organizacyj gospodarczych w Polsce. Uniknie się w ten sposób zbędnej zwłoki, która musi nastąpić z reguły w wypadku zwrócenia się do placówki firm nowopowstałych lub nieznanych dotychczas odnośnemu poselstwu czy też konsulatowi — w związku z koniecznością zasięgania informacyj o zgłaszających się firmach.

Mięso w stanie mrożonym da się przechować do 70 dni

Angielski komitet badania artykułów spożywczych przedłożył Departamentowi Badań Naukowych i Przemysłowych sprawozdanie z wyników osiągniętych w ostatnim roku w dziedzinie konserwacji niektórych środków żywności.

Interesujące jest szczególnie konserwujące działanie dwutlenku węgla. Mianowicie mięso wołowe, które dotychczas dla dłuższych transportów musiało być mrożone, da się przechować 60—70 dni w stanie chłodzonym, jeśli w atmosferze znajduje się 10—20% dwutlenku węgla.

Natomiast bekony wytrzymywały w atmosferze czystego dwutlenku węgla w temperaturze 32 stopni — 18 tygodni, w temperaturze zaś 14 stopni aż osm miesięcy. Opracowywane są również metody dłuższego przechowywania śledzi i ryb przez mrożenie ich w słonej wodzie.

Rozwój eksportu kompensacyjnego do Jugosławji

Jak wykazuje statystyka naszych obrotów kompensacyjnych, najwydatniej rozwinął się nasz eksport w ramach tego obrotu do Jugosławji.

Na 1-go bm. ogólna cyfra naszego wywozu do Jugosławji w ramach obrotu kompensacyjnego wyraziła się kwotą 4.657.880 zł. — Największą pozycję stanowi tu węgiel i koks, których wysłaliśmy do Jugosławji za sumę 952.552 zł., na drugiem miejscu znajdują się maszyny włókiennicze, których Jugosławja nabyła u nas za 404.035 złotych, oraz przędza wełniana za 418.527 zł., a parafiny wysłaliśmy do Jugosławji za 447.522 zł., olejów mineralnych za 105.021 zł., dykt klejonych za 130.127 zł., benzolu za 140.428 zł., świec do silnika za 69.002 zł., blachy żelaznej ocynkowanej za 58.706 zł., terpentyny i dziegciu za 61.500 zł., oraz nasion buraczanych za 60.201 złotych. Pozatem należy wymienić przędzę jutową, której wyeksportowaliśmy do Jugosławji za 694.484 zł., przędzę bawełnianą za 218.938 zł., obuwie i wyroby gumowe za 83.040 zł., tkaniny wełniane i suknie za 273.070 zł., oraz wyroby fajansowe za 70,000 zł.

Wzamian za to sprowadziliśmy z Jugosławji za ogólną sumę 1.980.361 zł. różnych towarów, a wtem najwięcej śliwek suszonych bo za 657.910 zł., świeżych śliwek za 547.135 zł., skór baranich i jagnięcych za 444.610 zł., ekstraktów garbarskich za 90.593 zł, ryb żywych za 79.991 zł, oraz winogron za 75.311 zł.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 25 września 1934 r.

Żyto 330 ton od 17,60—17,50—17,75; pszenica eksportowa biała 754 g/l 18—18,25; standartowa 17,50—18; jęczmień: brow. 30 ton 20,50—20,50—21; jednolity 18,75—19,25; zbiorowy 18—18,50; owies 17,75—18,25; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 24,50—25,50; gat. IB 0—65% wł. w. 23,50 do 24,50; gat. II 55—70% wł. w. 18,75—19,75; razowa 0—95% wł. w. 19,75—20,25; poślednia pon. 70% wł. w. 15,50—16,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 33—35; gat. IB 0—45% wł. w. 29,50—30,50; gat. IC 0—55% wł. w. 28,50—29,50 gat. ID 0—60% wł. w. 27,50—28,50; gat. IE 0—65% wł. w. 26,50—27,50; gat. IIA 20—55% wł. w. 24,50—26; gat. IIB 20—65% wł. w. 24—25,50; gat. IID 45—65% wł. w. 23,50—24; gat. IIF 55—60% wł. w. 19—19,50; gat. IIIA 65—70% wł. w. 17—18; gat. IIIB 70—75% wł. w. 14,50—15; razowa 0—95% wł. w. 20—21; otręby: żytnie wymiał stand. 12—12,50; pszenne miałkie stand. 11—11,50; pszenne średnie stand. 11—11,50; pszenne grube 11,25—11,75; otręby: jęczmienne 14—14,50; rzepak zimowy bez worka 42—43; rzepik zimowy bez worka 40—41; mak niebieski 44 do 47; gorczyca 52—55; siemię lniane 42—45; groch: Wiktorja 43—47; Folgera 30—34; ziemniaki: jadalne pomorskie 3,80—4,15; jadalne nadnoteckie 3—3,50; makuch: lniany 19—20; rzepakowy 15—15,50; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 16,50—17,50; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 9—9,50; śrut soja 21,75—22,25.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 25 września 1934 r.

Żyto: gat. I stand. 17—17,50; gat. II stand. 16,50—17; pszenica: jednolita 20—21; zbierana 19—20; owies: jednolity 16,25—17; zbierany 15,50—16; jęczmień: brow. 20,50—22; groch: polny jadalny 28—30; Victoria 47—52; wyka 23,50 do 24,50; peluszka 22—24; łubin niebieski 9 do 9,50.

Usposobienie: stałe.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 25 września 1934 r.

Notowania bez zmian.

Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKI RYNEK ZBOŻOWY

Gdańsk, 26. 9. 34. Cena ofiarowana za żyto bez zmiany. Pszenica trudna do ulokowania. Jęczmień 114—115 funtów wagi w ofiarowaniu po cenie 20 zł (11,60), pozostałe gatunki zboża bez zmiany. Mąka pszenna 23 guld.; mąka pszenna z tegorocznych żniw 21 guld., mąka żytna 18 guld. Ceny rozumieją się za 100 kilo loco Gdańsk piekarnia.

URZĘDOWE NOTOWANIA GDAŃSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ

Żyto eksportowe 120 funtów 10,60; konsumcyjne 20 funtów 10,60—17,75; jęczmień przedni eksportowy 12,75—13 55, średni według prób 11,85—12,45; jęczmień 114—115 funtów 11 70 110, 11 funtów eksportowy 11,15, 105—106 funtów eksportowych 9,95; owies eksportowy bez transakcji; owies konsumcyjny 10,90; groch Victorja 24—30; otręby żytnie 7,50; otręby pszenne 7,75—7,85; gorczyca 27—35,50; mak 27—30

Ceny rozumieją się w guldenach za 100 kg.

DOWÓZ DO GDAŃSKA

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska 2791 ton żyta; 1590 ton jęczmienia; 120 ton owsa, 15 ton strączkowizny; 60 ton makuchów.

ANGIELSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Liverpool, 26. 9. 34. Na giełdzie w Liverpool notowano przy tendencji spokojnej: pszenica — październik 5.3⁵/₈, grudzień 5.7¹/₈, marzec 5.10¼; maj 5.11½. Ceny rozumieją się w sh i pensach.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Gdańsk, 26. 9. 34. Na wczorajszej giełdzie pieniężnej dokonano niewielkich tylko obrotów dewizowych. Notowano złoty 57,82—57,94; dolary 3—3,02; marka niemiecka 112—114.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA

z dnia 25 września 1934 r.

Woły: pełnomięsiste, wytucz. nie oprzęgane 68—72; mięsiste, tucz. młodsze do 3 lat 60—64; mięsiste, tucz. starsze 50—54; miernie odżywione 40—44. *Buhaje:* wytuczone pełnomięsiste 60—64; tuczone mięsiste 52—65; nietuczone, dobrze odżywione starsze 42—46; miernie odżywione 38—40. *Krowy:* wytuczone, pełnomięsiste 64—70; tuczone, mięsiste 50—56; nietuczone, dobrze odżywione 34—38; miernie odżywione 20—26. *Jałowice:* wytuczone, pełnomięsiste 68—72; tuczone, mięsiste 60—64; nietuczone, dobrze odżywione 50—54; miernie odżywione 40—44. *Młodzież:* dobrze odżywiona 40—44; miernie odżywiona 36—38. *Cielęta:* najprzedniejsze cielęta wytuczone 80—88; tuczone 74—78; dobrze odżywione 68—72; miernie odżywione 58—66. *Owce:* wytuczone, pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy 64—70. *Świnie* (tuczniki): pełnomięsiste od 120—150 kg ż. w. 66—68; pełnomięsiste od 100—120 kg ż. w. 60—64; pełnomięsiste od 80—100 kg ż. w. 54—58; mięsiste ponad 80 kg 48—52; maciory i późne kastraty 50—60.

Przebieg targu: spokojny.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA

z dnia 25 września 1934 r.

Woły: młodsze, pełnomięsiste, najwyższej wartości rzeźnej 33—35. *Buhaje:* młodsze pełnomięsiste, najwyższej wartości rzeźnej 33—34; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 30—32. *Krowy:* młodsze, pełnowartościowe, najwyższej wartości rzeźnej 30—32; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 27—28; mięsiste 20—22. *Jałówki:* pełnomięsiste, wytuczone, najwyższej wartości rzeźnej 33—35; pełnomięsiste 30—32. *Cielęta:* najlepiej tuczone 40—45; średnio tuczone 39—41; liche 22—26; najlichsze 10—15. *Świnie:* tłuste ponad 150 kg żywej wagi 42—43; pełnomięsiste od 120—150 kg ż. w. 39—41; pełnomięsiste od 100—120 kg ż. w. 36—38; pełnomięsiste od 80—100 kg ż. w. 32—34; maciory 30—35.

Ceny w guld. gd. za 50 kg żywej wagi.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 25 września 1934 r.

Berlin 210,90, 211.90, 209.90, Gdańsk 172.85. 173.28, 172.42; Holandja 358.50, 359.40, 357.60; Londyn 26.04, 26.17, 25.91; Nowy Jork 5.23, 5.26. 5.20; Nowy Jork telegr. 5.23½, 5.26½, 5.20½; Oslo 130.90, 131.60, 130.20; Paryż 34.88, 34,97, 34,79; Praga 22.01, 22.06, 21.96; Sztokholm 134.35 135.05, 133.65; Szwajcarja 172.65, 173.08, 172.22; Włochy 45.39, 45.51, 45.27.

Tendencja: niejednolita.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

3% poż. budowlana 45,75; 4% poż. inwest 117,90—117,75; 5% poż. konwersyjna 68—68,20; 5% poż. kolejowa 61,50; 6% poż. dolarowa 73; 4% poż. premj. dol. 53—52,90; 7% poż. stabiliz 74,50—73,75—73,88; 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol 75; 7% l. z. ziemskie dol. 50—50,50; 4½% l. z ziemskie 54—54,25; 4½% l. z. m. Warszawy 67; 5% l. z. m. Warszawy stare 72, nowe 62,50—62,75; 5% l. z. Łodzi z 1933 r. 54,25.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie mocniejsza; dla listów niejednolita.

AKCJE

Bank Polski 94,25—94; Warsz. T. Fabr. Cukru 26,50; Węgiel 13,11; Lilpop 10,40; Ostrowiec serja B 21,50; Starachowice 12,75—12,60—12,75; Haberbusch 31,25.

Tendencja: przeważnie słabsza.

Żegluga i porty

Rybołówstwo morskie

Pierwsze szproty w Gdyni. (ż) Jak wiadomo, połowy szprotów stanowią około siedemdziesiąt procent całkowitych połowów naszego rybołówstwa przybrzeżnego. Od tych połowów zależy więc przedewszystkiem dobrobyt naszych rybaków. Szproty podchodzą do terenów przybrzeżnych w listopadzie, a zanikają w kwietniu, czyli całkowity sezon trwa około pięciu miesięcy. Od dobrych połowów szprotów zależy równocześnie dobrobyt przemysłu wędzarnianego i konserwowego na wybrzeżu.

W roku ubiegłym złowiono ogółem pięć i pół miljona kilogramów szprotów, podczas gdy całkowite całoroczne połowy wyniosły w 1933 roku 7.628.000 kg.

W ubiegłym tygodniu złowił jeden z gdyńskich rybaków około trzysta kg szprotów, otrzymując czterdzieści złotych za sto kg. W czasie sezonu szprotowego cena ta wynosi od dziesięciu do czternastu złotych, a były czasy, gdzie rybacy ofiarując nawet sto kilo szprotów za dwa złote nie mogli znaleźć odbiorców.

Rybacy w Gdyni nie wyjeżdżają na połowy w ostatnich czasach, z powodu trudności w sprzedaży ryb na rynku miejscowym w stanie świeżym. Oddawanie do mrożenia ryb wobec całkowitego zapełnienia Chłodni Rybnej, jest uniemożliwione. Po za tem dzienne połowy w ostatnich dniach były tak małe, że w końcu rybacy zrezygnowali z dalszych wyjazdów.

Trudności w sprzedaży świeżych ryb morskich na terenie W. M. Gdańska. Przed zawarciem umowy polsko - gdańskiej w zakresie wzajemnej wymiany towarowej, rybaczki z Gdyni wyjeżdżały codziennie towarowym samochodem do Gdańska, gdzie sprzedawały swoje ryby bezpośrednio na targu. Po podpisaniu umowy nie można już sprzedawać bezpośrednio, tylko oddaje się ryby do gdańskiej Centrali Rybnej, która sama oddaje ryby do sprzedaży targowej. Powoduje to znaczne obniżenie cen dla rybaczek z Gdyni i daje powód do uskarżania się na nowy stan rzeczy.

Ożywiony ruch w porcie rybackim w Gdyni. Sezon importu śledzi szkockich i islandzk. jest w całej pełni. I tak w dn. 17 bm. statek Borgund" wyładował 913/1 i 316/2 beczek śledzi przywiezionych z Islandji. Tego samego dnia rozładowano statek Royksund: 3.829/1 oraz 700/2, resztę ładunku w ilości 1.200/1 odeszło do Gdańska. Śledzie islandzkie jako towar wysokogatunkowy i delikatny złożono w komorach chłodniczych Chłodni Rybnej, jednak wobec braku miejsca część towaru złożono w zwykłych magazynach.

Śledzie szkockie nadchodzą z Anglji w ilościach nieznacznych, wobec braku pomieszczeń chłodniczych na tego rodzaju towar. W dniu 20 września statek Marie Siedler wyładował 1.728/1 i 410/2. Tego samego dnia statek Tordenskjold przywiózł 795/1 i 1.833/2, jednak większość towaru z tego statku wywieziono wagonami do chłodni w Gdańsku, wobec braku takich pomieszczeń w porcie rybackim. W tygodniu wysłano 47 wagonów do kraju i tranzytem.

Przywóz śledzi z polskich połowów na Morzu Północnem następuje regularnie statkami Żeglugi Polskiej z Rotterdamu, w miarę połowu 15-tu parowców firmy Mewa. Piąty z rzędu w tym sezonie statek Śląsk wyładował do magazynów własnych w porcie rybackim w Gdyni 619/1 i 286/2. Wszystkie beczki mają pieczątkę komisarza rządowego, bawiącego na miejscu w Holandji.

Import śledzi świeżych w lodzie z Hamburga przez Gdynię rozwija się już nie tylko dla potrzeb gdyńskich wędzarni, ale i dla przemysłu rybnego na Górnym Śląsku. Ostatnio statek Christian Russ przywiózł 210/2 skrzyń a 50 kg netto. Towar nadszedł w pierwszorzędnym stanie i po przesypaniu go lodem mielonym, część towaru odesłano do kraju.

Owoce rumuńskie do państw skandynawskich przechodzą przez Gdynię

(ż) Według wiadomości nadchodzących z Besarabji i z różnych okolic Rumunji, tegoroczny urodzaj na owoce był bardzo wielki i gatunek owoców jest doskonały. W szczególności dobrze obrodziły winogrona, co nie pozostaje bez znaczenia dla rynku polskiego, jako poważnego konsumenta owoców rumuńskich. Wiadomość ta jest również ważna dla Gdyni, jako portu tranzytu owoców rumuńskich na rynek skandynawski.

Zderzenie „Waconii" z „Panroyal'em"

Z Nowego Jorku donoszą: parowiec „Waconia" należący do White Star Line, zderzył się w pobliżu przylądka Cod z amerykańskim statkiem „Panroyal", którego przód został poważnie uszkodzony. Z pośród załogi i pasażerów nikt nie odniósł żadnego szwanku. Statek „Waconia", który zdążał do Bostonu, musiał wskutek uszkodzenia przerwać swą podróż. Obydwa statki pozostawały w ciągu dwóch godzin na miejscu wypadku.

Z życia portów polskich

GDYNIA

— **Ruch statków.** Statki na wejściu: ss. Iwan szw. do Gdańska 26 t. dr. (Bergenske); ss. Akershus norw. do Oslo 115 t. dr. (Bergenske); ss. Vestanvik szw. do Visby — (Polrob); ss. Egon szw. do Malmö 1 pas. 39 t. dr. (Behnke ss. Warta); ss. Ceylon szw. (Berg.); ss. Weichsel gdań. do Kjöge (Behnke & S. Polrob); ss. Fortunatus szw. do Sölvesborg (Polrob); ss. Fluor ang. do Masnedo (Pam Skarbopol); ss. Eros szw. do Helsingborga (Speed Progress); ss. Danaos grec. do Horsens (Behnke & S); ss. Scotland dsk. (Behnke & S. Elibor); ss. Samland niem. (Prowe-Reinh.).

Statki na wyjściu: ss. Samland szw. do Gdańska 412 t. dr. (Bergenske); ss. Lisboa niem. do Hamburga 97 t. dr. (Bergenske); ss. Ella szw. do Norrköping 2285 t. w. (Pam Skarb.); ss. Iwan, Blanck szw. do Malmö 18,6 t. dr. (Bergenske); ss. Sylvia szw. do Göteborga 2295 t. w. (Berg. Skarbop.); ss. Plato szw. do Kopenhagi 1080 t. w. (Pam Skarbop.); ss. Vestanvik szw. do Malmö 1835 t. w. (Polrob); ss. Egon szw. do Gdańska 7,6 t. dr. (Behnke & S. Warta); ss. Glückauf niem. do Holtenau 1520 t. w. (Pam Skarb.); ss. Akershus norw. do Gdańska 206,1 t. dr. (Bergenske); ss. Procida ital. (Behnke & Sieg); ss. Valkyrian szw. do Ahus 1645 t. w. (Pam. Sztyler).

Statki oczekiwane: ss. Komsomol Panterei oczek.; ss. Toruń Pam ok. 27. 9.; ss. Zeester Pam. ok. 27/28; ss. Phila Pam. ok. 28; ss. Dalälfven Pam. ok. 27/28; ss. Flynderborg Pam w końcu 9.

GDANSK

— **Statki oczekiwane w porcie gdańskim:** W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: norweski ss. „Hafnia" — PAM, fiński ss. „Askania" — Artus niem. ss. „Trude Schönemann" — Als.

— **Statki na wejściu:** Weszły do portu gdańskiego: szwedzki ss. „Dagny" z Oskarsham z rudą — Schencker, duński ss. „Elsborg — Soodmann, duński ss. „Elli" — Polko, niem. ss. „Ingram" — PAM, niem. ss. „Quinta" — PAM, fiński ss. „Capella" PAM.

— **Statki na wyjściu.** Wyszły z portu gdańskiego: szwedzki ss. „Ribersborg" do Helsingborg z węglem — PAM, szwedzki ss. „Ternan" do Rotterdamu z drobnicą — PAM, grecki ss. „Athanasius" — do Triest z węglem — Baltra holenderski ss. „Ariadne" do Amsterdamu z drzewem — Reinhold, szwedzki ss. „Heros" do Carlsham z węglem — Behnke i Sieg.

— **Obrót portu gdańskiego.** Eksport przez port gdański:

11.441 ton węgla;
4.500 ton zboża;
2.634 ton drzewa;
165 ton żelaza;
170 ton nafty;
1,430 ton drobnicy.

Importowano: 1,663 ton rudy, 303 ton drobnicy.

— **Ruch w porcie gdańskim.** Ruch okrętowy w porcie gdańskim był w ostatnim tygodniu jeszcze żywszy, niż w tygodniu poprzednim. W okresie tym dało się zauważyć pewne zwiększenie wywozu węgla. Wywóz zboża był tak ożywiony, iż wiele wagonów i transportów wodnych musiało opłacać postojowe wzgl. składowe, iż port gdański odwiedzają wielkie okręty. Tak np. w zeszłym tygodniu ładował zboże dla Montrealu szwedzki statek motorowy „Laponia" o pojemności 7.480 ton. Żegluga wiślana wykazywała w ubiegłym tygodniu również ożywiony ruch. Z powodu powolnego wyładowania łodzi muszą one pozostawać dłuższy czas w porcie, stawając się niekiedy pływającemi magazynami zboża.

Szkoła życia kobiety - obywatelki

Cele i zadania oddziałów żeńskich Z. S.

Zapisując się do Związku Strzeleckiego każda kobieta winna zdawać sobie sprawę, że wstępuje do organizacji, która jest szkołą życia obywatelskiego. Związek Strzelecki każdem poczynaniem podkreśla ten moment. Pierwszym punktem „Prawa Strzeleckiego", to: „Dobro Rzeczypospolitej jest najwyższem prawem strzeleckiem"; punkt drugi stwierdza, że strzel czyni służy Rzeczypospolitej do ostatniego tchu.

Aby wściągnąć te postulaty w oddziałach żeńskich, składających się z kobiet o różnych usposobieniach, zwyczajach, o różnych poziomach wychowania i wykształcenia, ażeby oddziały te stały się jednostkami zwartemi, myślącemi, czującemi i dążącemi do jednego celu — idziemy dwoma torami.

Pierwszym jest uczucie miłości do swej ziemi. Uczucie to zachęca i zmierza do spełniania nawet najcięższych obowiązków względem Państwa; uczy sumiennego i solidnego wykonania podjętych zadań. Drugim torem jest praca nad sobą przez wyrabianie umysłu, charakteru oraz sił fizycznych. Oba tory prowadzą do uzyskania tytułu świadomej swych zadań obywatelki.

Związek Strzelecki dąży więc do tego, by młodzież żeńską urobić dla jutra polskiego pracą dnia dzisiejszego.

Całokształt pracy w żeńskich oddziałach Z. S. jest pomyślany w ten sposób, by wszystkie zagadnienia szkoły życia obywatelskiego przez odpowiedni podział i program mogły być wyzyskane całkowicie. Praca ta rozbija się na działy: wychowanie fizyczne, przysposobienie wojskowe, wychowanie obywatelskie, przysposobienie rolnicze i gospodarcze.

Przez wychowanie fizyczne podnosi się i podtrzymuje sprawność życiową, uodpornia organizm na choroby, wyrabia hart ciała. Podnosząc stan zdrowotny kobiet, podnosimy siły żywotne narodu. Kraj nasz musi posiadać zdrowe obywatelki — matki, aby mieć silne ciałem i duchem pokolenie.

Przez przysposobienie wojskowe wyrabiamy w strzelczyniach karność, wytrwałość i przygotowujemy do współpracy z wojskiem. Uczymy rozumieć ideologję armji, przygotowujemy do umiejętnej pracy w zakresie służby pomocniczej dla wojska podczas wojny, zaznajamiamy z ustrojem i zadaniem naszej armji oraz wyszkoleniem w samoobronie.

Przez wychowanie obywatelskie Związek Strzelecki stał się szkołą młodzieży żeńskiej, w której naczelnem hasłem jest dobro państwa. W szkole tej Oddziały żeńskie muszą stać się jedną z komórek, służących ku pomnożeniu sił żywotnych narodu.

Poza tem wszystkiem na terenie wsi Z. S. prowadzi akcję przysposobienia rolnego, która już może się poszczycić poważnemi rezultatami. Dalej Oddziały żeńskie przeprowadzają szkolenie w ratownictwie, pielęgniarstwie, w szyciu, trykotarstwie, praniu, gotowaniu, instroligatorstwie, tkactwie, kilimkarstwie i t. p.

Zapoznając strzelczynie z wyszczególnionemi wyżej zagadnieniami Z. S. stara się stworzyć typ obywatelski mężnej, sprawiedliwej, rozumnej i dzielnej, świadomej swych zadań i obowiązków w państwie, społeczeństwie i rodzinie.

„Urodzaj" na kuropatwy, zające i zmniejszona ilość kaczek na polskiem wybrzeżu

Zatoka Pucka stanowi najbogatsze w kraju okolice różnych gatunków dzikiego ptactwa. Najobficiej spotyka się tu jednak kilka odmian dzikich kaczek. W b. r. zauważyć się dał jednak pewien zanik dzikich kaczek w zatoce Puckiej. Niewielkie zaledwie grupki trzymają się Kępy Swarzewskiej, Kępy Puckiej i Oksywskiej, jak również zakątka półwyspu Helskiego, pod Wielką Wsią — Hallerowem.

Przyczyny tego zjawiska doszukiwać się należy w wiosennej suszy, która zgubnie wpłynęła na lęg tych stworzeń i dała się im we znaki. Natomiast ogromne masy kuropatw pojawiły się tak na polach wybrzeża, jak również w głębi Kaszub, okolic Pucka i Wejherowa, gdzie wprost roi się od tego ptactwa.

Ostatnio w okolicach Kobyla na Kaszubach spotyka się wiele padliny zajęczej. Zające giną zapewne od jakieś epidemji, gdyż padlina jest nienaruszona i nie wykazuje żadnych ran. Mimo to jednak zauważyć się daje wielka ilość zajęcy, tak że sezon zimowy myśliwski zapowiada się na Kaszubach doskonale.

Rozpoczęcie odłowów ryb w gospodarstwach stawowych

W gospodarstwach stawowych, jak zwykle o tej porze rozpoczęły się jesienne odłowy ryb. Według dotychczasowych doniesień wyniki są nagół dobre, chociaż niezupełnie jednolite. Związek Organizacyj Rybackich w celu ustalenia dokładnej ilości ryb sprzedanych jak również pozostawionych do dalszej hodowli w t. zw. zimochowach, rozesłała do wszystkich zrzeszonych producentów ryb stawowych ankietę, z której odpowiedzi powinny napłynąć w końcu b. miesiąca.

Korzystając ze stosunkowo niskich cen łubinu — producenci zakupywali w tym roku dość duże ilości paszy. W związku z tem przewidywany jest odpowiednio duży przyrost wagi ryb. Ceny rynkowe ryb nagół w porównaniu z rokiem ubiegłym utrzymały się na poprzednim poziomie.

Dzień w Bydgoszczy

czwartek 27 września

Kalendarzyk rzym.-kat.

Środa: Cypr. i Just. mm. — Czwartek: Kos my i Damj. mm.

— Dyżur nocny aptek od dnia 24 bm. do 30 bm. pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Chodkiewicza nr. 27, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 204 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 300.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę przezabawna komedja „**Pieniądz to nie wszystko**". Żywiołowe oklaski zachwytu i rozbawienia przerywają wartki pęd niezwykle oryginalnej akcji scenicznej, pełnej humoru i szczerego sentymentu.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Eskimo".
APOLLO: — „Niewolnicy dżungli".
BAŁTYK: — „Tajny detektyw".
KRISTAL: — Walc wiosenny".
MARYSIEŃKA: — „Ich ostatnie spotkanie".
REWJA: — „Czar jej oczu".

Informator

dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczu

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 12.54, 13.55, 15.30, 15.58, 18.01, 19.58, 21.35 (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, 7.35, 12.06, 12.13, 12.59, 13.13, 15,36 17.17, 20.03, 20.10
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedzielę i święta od 20. V. — 2. IX.).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, 10.35, 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50 6.20, 11.45, 13.40, 16.28 18.10, 20.40 22.25, 23.15.
Wągrówiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40 23.15.

Kalendarz zebrań

— **K. S. „Iron".** Zebranie miesięczne dn. 27 bm. o godz. 19 w szkole im. Mickiewicza. Zebranie zarządu o godz. 16,30 tamże.

Z miasta

— **Wielki raid bałkański** od 14 października do 2 listopada poprzez Węgry i Austrję do Jugosławji, Grecji i Krety. 11 dni na luksusowym statku jugosłowiańskim. Zwiedzenie najciekawszych zabytków starożytności i średniowiecza. Odpoczynek na plażach wysp Dalmacji, Grecji i Krety. 4 dni radosnego Święta Winobrania na Węgrzech. Całkowity koszta udziału w raidzie od zł 590 do 870. Zgłoszenia przyjmują i wszelkich informacyj udzielają „Orbis", Bydgoszcz, Toruń.

Z kroniki policyjnej

— **Przez wyduszenie szyby w oknie** do mieszkania p. Bronisławy Kucharskiej, zam. przy ul. Myśliwskie, 5, dostał się wczorajszej nocy pewień nieznany dotąd złodziej, który skradł stamtąd mniejszą ilość bielizny wartości kilkunastu złotych, oraz 5 zł. w gotówce. Sprawca uszedł przez nikogo nie zauważony.

— **Podczas targu na Placu Piastowskim** nieznany złodziej, snać w przewidywaniu ostrej zimy „zaopatrzył się" przezornie w barani kożuch, zabierając go sobie poprostu z woza należącego do rolnika Willego Kleista z Wypoleniska. Stratę swą oblicza poszkodowany na równych 39 zł.

— **Z piwnicy należącej do p. Zofji Bromberg**, zam. przy ul. Kopernika 5, również nieznany złodziej skradł pierzynę, 2 pary kaloszy, kilka par obuwia i szereg t. p. przedmiotów, narażając ją na stratę w łącznej kwocie około 150 złotych.

Niedźwiedź skaleczył nieostrożnego gościa w „ogrodzie zoologicznym"

Lekarz pogotowia opatrzył wczoraj niejakiego 27-letniego malarza pokojowego Leona Ploncowskiego (ul. Toruńska 50), który w celach podobno najzupełniej pokojowych, podpiwszy sobie nieco, przekroczył zabezpieczenie przy klatce z niedźwiedziem w ogrodzie „zoologicznym" p. Wincentego Kujawskiego, chcąc poczęstować również brunatnego misia piwem, stanowiącem dla niego (t. zn. misia, chociaż jak i dla malarza) ulubiony specjał. Dobrych tych intencyj nie zrozumiał jednak niedźwiedź i wziąwszy postępek malarza za zaczepkę, ugryzł go w rękę.

Z głodu i wycięczenia...

Na plantach bydgoskich znaleziono w pobliżu śluz nieznanego mężczyznę, leżącego bez przytomności przy ławce. Jak się okazało — był to 52-letni bezrobotny robotnik Bolesław Gilasiewicz z pod Sępolna, który zaniemógł ciężko z głodu i wycieńczenia.

Nieprzytomnego Gilasiewicza odstawiono wozem pogotowia do lecznicy miejskiej. Stan jego jest dość poważny.

O zdrową opinję publiczną

Z zebrania powiatowego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

W ramach organizowanych przez Sekretarjat Wojewódzki BBWR. w Poznaniu zjazdów powiatowych działaczy, mających na celu zaznajomienie ich z najaktualniejszemi zagadnieniami zarówno z dziedziny gospodarczej jak i wewnętrzno-politycznej, jakie wyłania chwila, odbyły się ub. niedzieli informacyjne meetingi w Żninie i Wyrzysku. Poświęcone one były ponadto omówieniu nowej ustawy samorządowej, mającej zasadnicze znaczenie w związku ze zbliżającemi się wyborami do rad gromadzkich.

Zebranie w Żninie odbyte w obecności przeszło 500 członków i sympatyków BBWR zagaił członek prezydjum Rady Wojewódzkiej p. poseł Surzyński, poświęcając swe przemówienie omówieniu zagadnień samorządowych. Zkolei zabrał głos dyr. Krzaczyński, który w dłuższem przemówieniu zobrazował obecne położenie gospodarcze państwa, kreśląc dalsze jego drogi i rozwoje. Po trzech-godzinnych obradach prezes Rady Powiatowej BBWR. p. Łakiński okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego zebranie zamknął.

Niemniej ożywiony i poważny był przebieg drugiego zebrania w Wyrzysku, które zaszczycili swą obecnością pułk. dypl. E. Więckowski (desygnowany na komisarza m. Poznania), prezes Izby Skarbowej w Poznaniu Michalski, p. starosta Piotrowski i wielu wybitnych przedstawicieli pracy społecznej powiatu.

Zjazd zagaił o godz. 12,30 prezes Rady Powiatowej BBWR. p. Dzwonkowski, witając przedstawiciela Rządu starostę Piotrowskiego, posła Michalskiego i członków prezydjum Rady Wojewódzkiej BBWR., gości i zebranych.

O zadaniach samorządu polskiego obszernie i przejrzyście referował kierownik sekcji samorządowej Rady Woj. BBWR. p. dr. Machowski. Zkolei o sprawach gospodarczych referował kierownik Sekretarjatu rtm. Dudziński, kładąc specjalny nacisk na palące dziś zagadnienia rolnicze. W dyskusji, która się nad obu referatami wywiązała, zabierali głos pp. prof. U. P. Jakóbski, poseł Michalski, dr. Szymanowski, prof. Garbicz i in.

Powiat wyrzyski nie miał do tej pory okazji gościć tak liczne i wybitne grono przywódców naszego obozu, to też zebrani podniesieni na duchu opuścili mury Strzelnicy w Wyrzysku, wzmocnieni w szczerych chęciach dalszej wytężonej pracy dla dobra państwa.

Łańcuch ofiar na rzecz powodzian rośnie...

Dotychczas zebrała Bydgoszcz w gotówce 29.392.15 zł

Jak wynika z przesłanego nam przez Miejski Komitet Wykonawczy Pomocy dla Powodzian komunikatu, liczba ofiarodawców na rzecz ofiar dotkniętych klęską powodzi wciąż rośnie.

I tak w dalszym ciągu do Komitetu bydgoskiego ofiary pieniężne i w naturaljach złożyli: „Giesche" S. A. 56,40 zł; Miejskie Konserwatorjum Muzyczne 18,— zł., W. T. 100 zł., Pracownicy firmy „Pewot" 8,— zł, „Dziennik Bydgoski" 100 zł, Eugenjusz Bodo z ok. pobytu w Bydgoszczy 25 zł, Bron. Zamiara 30 zł, Inspektorat Pracy 8 zł, „Ogniwa" 5 zł, VI kl. Gimn. Humanistycznego 5 zł, Personel firmy „Block — Brun" 8,70 zł, Fabryka Wag W. Schenk 6,50 zł, Modrzej. Zakłady Górn. Hutnicze 21,88 zł, „Dziennik Bydgoski" 50 zł, Baerwald i Co 30 zł, Koło Młodz. P. C. K. Żeńsk. Szk. Wydz. 50,33 zł, Cech blacharski 50 zł, „Dziennik Bydgoski" 50 zł, Bracia Bauer 50 zł, *„Dzień Bydgoski" 170 zł*, Fr. Lewandowski 25 zł, Drukarnia Pawłowskiego 120,80 zł, Adwokat Wirski 10 zł, Eugenjusz Krüger 50 zł, Dr. Fr. Czajkowski 5 zł, Fabryka Obuwia „Minerwa" 16 par obuwia dziec., Br. Hermann 6 par pończoch, Fabryka Mebli „Mathes" części umeblowania, W. Wawrzyński 50 kg. grochu.

Dotychczas zebrano w gotówce 29,392,15 zł.

Ofiarodawcom składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Przewodniczący: (—) *Śpikowski*, radca miej.

Harcerze organizują regaty żeglarskie o mistrzostwo m. Bydgoszczy

Chwalebna inicjatywa harcerstwa polskiego, które na każdem prawie miejscu, gdzie tylko znajduje się jako taki odcinek wodny, organizuje drużyny żeglarskie — jest powszechnie znana. Coraz też częściej widać białe płachty żagli z banderą harcerską. Śmiało rzec można, że Harcerstwo najwięcej uprawia i propaguje ten przepiękny sport, tworząc nowy typ harcerza-żeglarza.

Harcerz-żeglarz, chłostany przez wodę i wichry, ogorzały na słońcu, zwycięzca wszelkich przeszkód, znający swój teren pracy na wodach śródlądowych i Morzu Polskiem — będzie nowym typem Polaka — obywatela — żeglarza.

Harcerstwo od kilku lat organizuje kursy żeglarskie, na których harcerze zapoznawają się z sztuką żeglowania. Dziś posiadają największą ilość instuktorów, oraz największy tabor żeglarski śródlądowy i morski w Polsce.

Na terenie Bydgoszczy istnieje jedna harcerska drużyna żeglarska, która bezwzględnie przoduje w tym sporcie. Jest to Harcerska Drużyna Żeglarska im. Gen. Marjusza Zaruskiego. Drużyna ta swą mrówczą pracą zdobywa sobie tabor wodny, organizuje kursy i obozy żeglarskie. W szeregach ich panuje prawdziwa harmonijna praca harcerska, to też Miejski Komitet W. F. miasta Bydgoszczy, doceniając rozwój 16 Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej, powierzył jej organizację regat żeglarskich o mistrzostwo naszego miasta w b. roku.

Regaty żeglarskie odbędą się dnia *30 września b. r. na torze w Brdyujściu.*

Biegi rozpoczną się od godziny 11-tej. W programie regat przewidziane są następujące biegi: I — bieg: jachty do 10 m. kw., II — bieg: jachty do 15 m. kw., III — bieg: jachty do 20 m. kw., IV — bieg jachty: do 25 m. kw., V bieg kajaków żaglowych (powierzchnia żagli obojętna), VI — bieg o najszybszą łódź na regatach, w którym mogą startować wszystkie jachty biorące udział w regatach.

Pierwsze trzy jachty w każdym biegu otrzymają nagrody z Miejskiego Komitetu WF. i PW.

Zgłoszenia do regat należy nadsyłać już teraz pod adresem: Z. Majka, Bydgoszcz, ul. Fordońska 13 m. 4

Niesumienny piekarz przed sądem

Kaucję w wysokości 400 zł chciał oddać pracownicy pieczywem... ratami

Z szeregu spraw natury karnej, jakie rozpatrywał w dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Bydgoszczy — na specjalne omówienie zasługuje sprawa niejakiego 29-letniego Stanisława Salińskiego, właściciela piekarni w Bydgoszczy.

Saliński w styczniu br. przyjął do pracy niejaką Weronikę Sarnowską, pobierając od niej tytułem kaucji 400 zł. Po miesiącu już Saliński pracownicę zwolnił, nie myśląc jednak o zwrocie kaucji. Gdy Sarnowska poczęła się domagać zwrotu kaucji, niesumienny piekarz, chcąc zainteresowania jej skierować w innym kierunku — począł ją swatać z niejakim Florjanem Gniejszem, osobnikiem o dość ciemnej przeszłości, znanym w sądzie oszustem. Dziewczyna początkowo zainteresowała się przedstawionym jej kandydatem na męża, co oszustowi najzupełniej wystarczyło po odegraniu roli zakochanego — do wyłudzenia od biednej i straszliwie łatwowiernej dziewczyny „dodatkowych" niejako 250 zł.

Za bezprawne zatrzymanie kaucji przezacny właściciel piekarni zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych. Saliński początkowo oświadczył, iż w chwili zwolnienia Sarnowskiej z pracy wręczył jej 90 zł., (co jednak okazało się nieprawdą), a spłatę „reszty" kaucji w sumie 310 zł. chciał dokonać w ratach... pieczywem. Wspaniałomyślność ta jednak nie przypadła do gustu poszkodowanej, która sprawę całą skierowała do sądu.

Za czyn ten skazał sąd Salińskiego na pół roku aresztu, zawieszając mu wykonanie kary na okres 3 lat, pod warunkiem, że do dnia 1 marca 1935 r. zwróci poszkodowanej zabraną bezprawnie sumę.

Zagadkowy napad na rolnika w powiecie bydgoskim

Onegdaj napadnięty został przez nieznanych sprawców w Łochowicach powiatu bydgoskiego mieszkaniec tejże wioski, niejaki 23-letni Paweł Huebner, murarz z zawodu. Napastnicy zaczaili się przy szosie, którą Huebner szedł do domu, poczem opuściwszy ukrycie — bez słowa rzucili się na niespodziewającego się napadu gospodarza.

Niewyśledzeni dotąd bandyci ugodzili rolnika kilkakrotnie nożem [illegible] nic zabrawszy mu nic — zbiegli w niewiadomym kierunku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa napastnicy zostali spłoszeni przez zbliżających się tą samą drogą przechodniów, którzy znaleźli też wydawającego słabo jęki Huebnera i zawezwali karetkę pogotowia z Bydgoszczy.

Huebnera w stanie ciężkim odstawiono do lecznicy w Bydgoszczy. Tło napadu, jak również sprawcy pozostają dotąd nieznani.

Z życia Legionu Młodych

Pomimo hamującego normalną pracę okresu wakacyjnego, Obwód przeprowadził kurs kandydacki. Dzień zakończenia kursu i ślubowania zbiegły się z okresem wznowienia normalnych prac organizacyjnych jakie zainaugurowano referatem leg. Matczyńskiego na temat: „Legjonizacja proletarjatu". Referent w sposób przekonywujący przedstawił zebranym konieczność nawiązania kontaktu z najszerszemi warstwami proletarjatu, jak też i uznał za wskazane zjednanie sobie jaknajwiększej ilości członków z klas pracujących. Referat ten spotkał się z uznaniem zgromadzonych członków i sympatyków.

Na zebraniu w dniu 12. b. m. leg. Markiewicz wygłosił referat p. t. „Czy Legjon Młodych jest ruchem ewolucyjnym, czy rewolucyjnym". Ożywiona dyskusja wykazała głębokie zainteresowanie słuchaczy tematem. Po omówieniu spraw bieżących, zebranie zakończono odśpiewaniem „Pierwszej Brygady".

Rozpoczął się również VII kurs kandydacki pod kierownictwem leg. Matczyńskiego, przy udziale 50 kandydatów. Zainteresowanie kursem jest b. wielkie.

Jeszcze w sprawie inż. Rolbieskiego

W związku ze sprawozdaniem z rozprawy sądowej przeciwko p. inż. Rolbieskiemu, zamieszczonem w n-rze 217 „Dnia Bydgoskiego", otrzymaliśmy od p. mec. Stanisława Domkego pismo, w którem obrońca p. Rolbieskiego zaznacza, iż przewód sądowy nie wykazał, by przez wykup akcyj jakakolwiek powstała szkoda tak dla wierzycieli, jak i akcjonarjuszy „Karbidu Wielkopolskiego". Pozatem p. mec. Domke w piśmie swym podkreśla, iż akcje od p. Wierzbickiej nie zostały wykupione, a jedynie wzięte w zastaw pod udzieloną jej pożyczkę w kwocie 5.000 zł, oraz, że wartość owych zastawionych 150 sztuk akcyj przedstawiała po cenie nominalnej jedynie 7.500 zł, a nie 30.000 zł

Wyżej wzmiankowane pismo p. mec. Domkego nie zmienia jednak istoty przykrego faktu kolizji z prawem, faktu przygwożdżonego zresztą wyrokiem skazującym p. inż. Rolbieskiego.

Skradł chlebodawcy narzędzia, któremi miał pracować

31-letni robotnik z Bydgoszczy, niejaki Bolesław Świątkowski, tak bardzo się „przywiązał" do różnego rodzaju narzędzi, jakie otrzymał do pracy będąc zatrudnionym przez p. Flizakowskiego, że po odejściu od swego czasowego chlebodawcy, zabrał również ze sobą wszystkie narzędzia. Ponieważ jednak pan F. dla tego rodzaju „sentymentu" zrozumienia nie miał, więc zameldował policji, że mu narzędzia skradziono. A ponieważ cały komplet przyborów pana F. znaleziono u Świątkowskiego, więc też zasiadł on wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego oskarżony o kradzież. Skazano go na 6 miesięcy aresztu.

P. Wojewoda Pomorski wśród „junaków"

Inspekcja obozów pracy położonych wzdłuż brzegów Wisły

W ub. poniedziałek o godz. 9.30 rano p. wojewoda Kirtiklis wyjechał statkiem „Toruń", będącym własnością Wydziału Dróg Wodnych, na inspekcję położonych wzdłuż Wisły obozów pracy, których uczestnicy zajęci są pracą przy umacnianiu brzegów wiślanych. Panu Wojewodzie, który wyjechał wraz z małżonką, towarzyszyli z ramienia dyrekcji Stowarzyszenia opieki nad niezatrudnioną młodzieżą p. posłanka Praussowa, naczelnik Wydziału Opieki Społecznej U. W. p. Zgrzebniok i p. inż. Kęcki w zastępstwie dyrektora Dróg Wodnych.

Pan Wojewoda wizytował obozy pracy na przestrzeni pomiędzy Toruniem a Grudziądzem w liczbie 5-ciu a mianowicie: w samym Toruniu, w pobliżu nowego mostu, w pobliżu Fordonu, pod Słończem, na północ od Chełmna i pod Grudziądzem.

W obozach tych znajduje się młodzież w wieku od lat 17—21, rekrutująca się z rodzin bezrobotnych. W każdym obozie znajduje się około 100 t.zw. junaków. Zadaniem ich jest — jak już zaznaczyliśmy — dokonywanie robót przy regulacji koryta Wisły; są oni tam zajęci ścinaniem trzcin i robieniem z nich faszyn oraz umacnianiem główek wiślanych.

Obozy mieszczą się w specjalnie na ten cel przeznaczonych barakach. W godzinach wolnych od pracy junacy zajmują się ćwiczeniami sportowemi, słuchają wykładów, odbywają pogadanki itd.

Pan Wojewoda szczegółowo zaznajomił się w trakcie swej inspekcji z trybem życia junaków, wypytując ich o warunki zdrowotne, samopoczucie itp. Poza tem zwiedził każdy barak z osobna, kancelarje, kuchnie, izby chorych i inne urządzenia obozowe. Inspekcja trwała cały dzień. Powrót do Torunia nastąpił o godz. 19.

Zaznaczyć należy, że obozy pracy są finansowane przez Towarzystwo Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą, które czerpie swe środki z Ministerstwa Opieki Społecznej i Funduszu Pracy. Znajdujący się w obozach junacy w zasadzie nie otrzymują nic za darmo. Korzystając z wolnego utrzymania, dachu nad głową i odzienia oraz otrzymując ponadto 50 gr. dziennie w gotówce i z końcem miesiąca 5 zł na książeczkę oszczędnościową PKO muszą wszystko to rzetelnie odpracować. Obozy pracy zatem są doskonałą szkołą dla naszej bezrobotnej młodzieży, która uczy się tam produktywnie i z pożytkiem dla kraju użytkować swe siły.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 25 września o godz. 7:

W Krakowie (—2,66) —2,67; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,11) 1,01; w Przemyślu (San) (—2,00) —2,00; w Zawichoście (1,60) 1,56; w Warszawie (1,68) 1,51; w Wyszkowie (Bug) (0,41) 0,37; w Pułtusku (Narew) (039) 0,37; w Płocku (1,10) 1.04; w Toruniu (1,32) 1,24; w Fordonie (1,40) 1,30; w Chełmnie (1,22) 1,11; w Grudziądzu (1,50) 1.40; w Korzeniewie (1,70) 1,58; w Piekle (1,12) 0,98; w Tczewie (1,17) 1,02; w Einlage (2.18), 2,16; w Schiewenhorst (2,28) 2,32.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 24 bm. 12,9 st. C., a w dniu 25 bm. 12,6 st. C.

Temperatura powietrza: w dniu 24 bm. — maksymalna 21 st. C., minimalna 7 st., zaś w dniu 25 bm. — maksymalna 18 st. C., minimalna 8 st. C.

Kierunek wiatru: południowy.

Co? - Kiedy? - Gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

„Pan Jowialski" środa 26 bm. Starogard, czwartek 27 bm. Tczew.

Czy był ubezpieczony?

Pytanie to daje się słyszeć zawsze wtedy, gdy ktokolwiek ze znajomych ulega losowemu przypadkowi w rodzaju śmierci, kalectwa, pożaru, kradzieży, gradobicia i t. d. Odruchowość tego pytania świadczy o tem, że w podświadomości ludzkiej w dobie obecnie tkwi zrozumienie znaczenia ubezpieczeń jako środka na usunięcie szkód materjalnych, wyrządzonych wydarzeniem losowem. W skomplikowanych stosunkach gospodarczych doby obecnej przypadki losowe wywołują interesujący wpływ na układ stosunków materjalnych między ludźmi. Najlepiej zagadnienie to charakteryzują przykłady wzięte z życia, z których jeden podajemy poniżej.

Zamożny kupiec, posiadający rozgałęzione interesy handlowe, udaje się w podróż w sprawach handlowych zagranicę. W kilka dni po jego wyjeździe prasa informuje o zagranicznej katastrofie kolejowej, w której również zginął omawiany kupiec. Wieść o tem dostaje się do dostawców i wierzycieli kupca, którzy doznają wielkiego zaniepokojenia o los swych należności, ponieważ kredyt jakiego udzielili firmie kupca, w znacznym stopniu był oparty na wierze w osobistą jego dzielność i uczciwość. I właśnie w danej chwili, w podświadomości wierzycieli wyłania się pytanie: „Czy był ubezpieczony na życie?" O ile bliżej zasięgnięte informacje wypadają twierdząco, wtedy ustaje niepokój wierzycieli, ponieważ sądzą, że wdowa lub syn potrafi poprowadzić dalsze interesy przy pomocy osiągniętego z ubezpieczenia kapitału pośmiertnego, stanowiącego poniekąd ekwiwalent pieniężny za dzielność osobistą zmarłego kupca. Jeżeli natomiast informacje o ubezpieczeniu nie potwierdzają się, to wierzyciele są zmuszeni odpowiednio ustosunkować się do osieroconej firmy przez zamknięcie udzielania dalszych kredytów i powzięcie decyzji co do windykacji istniejącego zadłużenia, co w praktyce naraża firmę na b. nieprzyjemne przejścia akurat w chwili, kiedy na skutek śmierci głównego jej kierownika potrzebny jest spokój w interesach.

To samo pytanie „Czy był ubezpieczony?" zadają sobie z niepokojem wierzyciele, gdy dowiedzą się o pożarze lub innych stratach majątkowych w przedsiębiorstwie swego odbiorcy. Mianowicie chodzi tutaj o to, czy miał w dostatecznym stopniu ubezpieczone od ognia nie tylko budynki, ale również i maszyny i urządzenia, surowce, materjały pomocnicze, oraz towary gotowe. Uzyskany kapitał z ubezpieczenia umożliwi przedsiębiorcy pokrycie strat, a więc temsamem przyczyni się do utrzymania jego zdolności kredytowej.

Rozumiejąc wielką rolę ubezpieczeń w regulowaniu stosunków gospodarczych kraju, należy dążyć do wszechstronnego ich stosowania w praktyce.

Ponieważ w stosowaniu ubezpieczeń na szeroką skalę największą przeszkodą jest bierność ludzka, rządząca się zasadą, że „jakoś to będzie", przeto wielką tę wadę zwalczać należy przez zrozumienie, że stosowanie ubezpieczeń jest obowiązkiem zarówno w stosunku do swej rodziny, jak i do społeczeństwa. Pytanie: „Czy był ubezpieczony?", winno być przy tej okazji odwrócone na pytanie: „Czy jestem ubezpieczony?".

Każda szkoda losowa, dotycząca kogo innego, jest zarazem przestrogą, że to samo może się zdarzyć każdemu, a więc nie należy zwlekać z zastosowaniem ubezpieczeń w możliwie szerokim zakresie.

Rob.

ŚWIECIE

— **Świecie manifestuje.** Dn. 21 bm. odbyło się w sali p. Popławskiej, z inicjatywy zarządu koła LOPP i zarządu ZOKZ potężne zebranie manifestacyjne, z powodu zwycięstwa polskich lotników w tegorocznem Challenge'u i z powodu oświadczenia złożonego w Genewie przez polskiego ministra spraw zagranicznych min. Becka, w sprawie mniejszości narodowych. Obszerna sala p. Popławskiej wypełniła się po brzegi, na scenie ustawiły się liczne poczty sztandarowe, ze sztandarami miejscowych organizacyj społecznych. Po zagajeniu przemówił pięknemi słowy, nacechowanemi głębokim patrjotyzmem, prezes koła miejscowego LOPP p. rejent Buczkowski, dając wyraz uczuciom słusznej radości i dumy, jakie w całem społeczeństwie polskiem wywołały te ostatnie dwa sukcesy, zwycięstwo naszych lotników i deklaracja min. Becka. Cała publiczność, bez różnicy zapatrywań i klas burzą oklasków dała wyraz swemu szczeremu entuzjazmowi. Na zakończenie odczytał marszałek zebrania p. dyr. Braun treść rezolucji, którą też uchwalono jednogłośnie. Od śpiewaniem hymnu państwowego zakończono to podniosłe zebranie manifestacyjne.

— **Inspekcja budowy wału nadwiślańskiego.** Delegat Izby Kontroli Państwa z Warszawy. badający od pewnego czasu wszelkie roboty wodno-meljoracyjne na Pomorzu, dokonał w tych dniach inspekcji budowy wałów nadwiślańskich pod Świeciem. Przed paru dniami bawiła tutaj komisja meljoracyjna Sejmiku Wojewódzkiego, z przewodniczącym p. Odrowskim na czele, która zapoznała się z gospodarką budowy wału.

— **Wzmożony ruch obcokrajowców.** W miesięcu sierpniu przybyło na teren powiatu świeckiego 241 osób z zagranicy, wyjechało zagranicę 255 osób, przebywa na tutejszym terenie 110 osób.

— **Z życia organizacyj ziemiańskich.** W lokalu „Dworu Magdaleny" odbyło się posiedzenie Związku Ziemian powiatu świeckiego. któremu to przewodniczył prezes p. Różycki. W obradach, jakie się toczyły około trzech godzin, wziął też udział prezes okręgowy p. Śląski. Odbyło się również posiedzenie Związku Ziemian powiatu świeckiego, które zagaiła przewodnicząca Koła p. Parczewska z Belna. W toku posiedzenia wygłosiła ciekawy refrat p. dr. Radecka Mikulczowa.

— **Ze sztyletem na bratową.** Przed paru tygodniami donosiliśmy o zbrodni jakiej dopuścił się w domu swej rodziny 20-letni Rogacki, osobnik, który mimo młodego wieku, ma już wcale bujną przeszłość, bo poza pobytem przez siedem lat w zakładzie poprawczym odsiedział już dwa lata więzienia. Wymieniony podczas sprzeczki w domu rzucił się ze sztyletem w ręku na swą bratową, 25-letnią Konstancję Rogacką, której zadał kilka ciętych ran tak niebezpiecznych, iż jedynie dzięki natychmiastowej i starannej opiece lekarskiej udało się pokaleczoną niewiastę utrzymać przy życiu. W tych dniach zasiadł on na ławie oskarżonych przed wzmocnioną izbą karną Sądu Okręgowego bawiącego na sesji wyjazdowej w Świeciu. Sąd wywierzył Rogackiemu za jego krewkie wyczyny karę w wysokości 5 lat więzienia.

STAROGARD

— **„Pan Jowialski" w Starogardzie.** W środę, dnia 26 bm. zjeżdża do Starogardu na inauguracyjne przedstawienie objazdowy teatr Ziemi Pomorskiej z Torunia, pod kier. p. dyr. Brackiego. Tak doborowy zespół artystyczny jak i wystawienie sztuki pod względem dekoracyjnym i reżyserskim, dają gwarancję, że publiczność nie zawiedzie się, ale zobaczy sztukę naprawdę po mistrzowsku odegraną.

— **Występ prof. Foady.** W dniu 26 bm. na estradzie kina „Polonja" urządza seans, znany indyjski grafolog i psycholog prof. Foady, z którego dochód przeznacza na rzecz powodzian w Polsce. Podkreślić również należy obywatelskie stanowisko p. Dworkowskiego, właściciela kina, który w obydwu wypadkach, salę kina oddaje bezinteresownie. Pozatem co pewien czas daje bezrobotnym bezpłatne przedstawienia filmowe.

— **Na cele L.O.P.P.** Dnia 25. bm. na cele LOPP odbędzie się wyświetlanie filmu w kinie Polonja, ilustrujące napad lotniczy i gazowy, oraz obronę przeciwlotniczą, demonstrowane przez oddziały LOPP, Czerwony Krzyż i Straż Pożarną.

Tuchola

— *Pokaz płonów ogrodniczych w Tucholi.* Z inicjatywy Koła Gosp. Wiejskich, którego przewodniczącą jest p. Gulgowska z Bładowa urządzono dnia 23 b. m. Pokaz, czy jak kto woli „Wystawę" Ogrodniczą w sali Hotelu du Nord. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym zebrało się sporo publiczności przed wejściem na salę w oczekiwaniu Starosty p. Hryniewskiego, który miał dokonać ceremonji przecięcia wstęgi. Po pięknym przemówieniu okolicznościowem pp. Starosty, Gulgowskiej, oraz krótkim wykładzie instr. Kiernickiego p. Starosta przeciął wstęgę, a tłumy publiczności przystąpiły do zwiedzenia przepięknych okazów owoców i warzyw a także szeregu konserw sporządzonych przez członkinie Koła Gospodyń. W ciągu dnia przedefilowało przed podziwu godnymi eksponatami kilkaset zwiedzających osób.

JAMES O. CURWOOD (76

„OSADNICY"

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

Pietrek pochylił się nad ojcem. Wiedział niestety dobrze, co ta bezpieczniejsza kryjówka oznacza. Ledwo dosłyszalnym szeptem zwierzył się Monie. On także musi odejść. Nie potrwa to długo: być może tydzień, może miesiąc, a może jego nieobecność przedłuży się jeszcze trochę. Ucieka nie ze względu na siebie bynajmniej. Nie lęka się ani Alecka, ani prawa, gdyż to, co uczynił nad stawem, powtórzyłby chętnie przy następnej podobnej okazji, choćby w obliczu całego świata. Zrobił przecie rzecz jedynie słuszną. Lecz obecność jego jest niezbędnie potrzebna ojcu. Gdyby teraz postąpił niegodnie, puszczając starego i chorego człowieka samopas, jużby przecie Mona nie mogła go kochać podawnemu, całem sercem, ani też spoglądać na niego z taką miłością i jakgdyby dumą, które zkolei napawają go szczęściem i dodają sił do znoszenia przeciwności losu. Bez niego ojciec zginie. Teraz miejmy nadzieję, że Szymon niebawem nadpłynie w swej łódce, gdyż przy pomocy tej łodzi właśnie uciekną w głuszę dalej na zachód.

Mona milczała w czasie tej przemowy. Jakże mogłaby dobyć głosu, skoro dławiło ją w gardle tak silnie, że ledwo chwytała oddech. Lecz ręką gładziła dłoń Pietrka, tuliła się policzkiem do jego osmalonej twarzy, przyczem silniejsza niźli rozpacz rosła w niej duma, że oto t a k i człowiek kocha właśnie ją. Przypomniała sobie opowieść z czasów średniowiecza, o młodym rycerzu imieniem Sir Nigel, który miał również wrażliwą chłopięcą twarz. Ukochana jego, słodka Mary, pozwoliła mu mężnie odejść na srogą wojnę, podczas której, latami, zdobywał niegasnącą sławę. Więc Mona skrzepiła w sobie serce, jak to zapewne niegdyś musiała czynić Mary, i oznajmiła Pietrkowi spokojnym głosem, że w istocie jest to jedyna droga, jedyne wyjście, że Bóg będzie mu spewnością na niej błogosławił, ona sama zaś nigdy o nim nie zapomni, i pokocha go tembardziej.

Starała się nawet wywołać uśmiech na wargi, lecz dręczyły ją okropne przeczucia, gdy zaś powracające czółno Szymona Mac Quarrie zgrzytnęło o piasek, Mona uczuła wyraźny ból w sercu. Gorąco ucałowała Pietrka. Szymon wysiadł na piasek, wysłuchał wszystkiego, i po upływie pięciu minut znikł ponownie, tym razem dążąc do osady dla dostarczenia Pietrkowi i jego ojcu potrzebnych zapasów oraz lekarstw.

Nieobecność starego Szkota trwała całą godzinę, przyczem Donald Mac Rae bohatersko tłumił jęk bólu. Mimo wysiłków wszelako nie potrafił otworzyć oczu, więc Mona wachlowała mu twarz skrawkiem mokrej koszuli, tłumacząc, że Szymon wróci niebawem, przynosząc maści i bandaże, które zapewnią natychmiastową ulgę. Pietrek nawet chichotał czasami, opowiadając o niespodzianym wybuchu pożaru, jakgdyby było w tem coś zabawnego, lecz cieszyli się oboje, że ten stary, chory człowiek nie widzi rysów ich zmienionych trwogą i bólem.

Ogień pożarł hucząc resztę iglastych zarośli, poczem spopielał u zrębu nagich kamieni i głazów, dzielących bór od wybrzeża. Łódka Szymona Mac Quarrie ponownie zgrzytnęła na piasku.

— Carter wrócił do osady, i wybierał się właśnie łodzią w tę stronę, gdy udało mi się jakoś wymknąć! — szepnął Szkot Monie na ucho.

Mona oddaliła się wraz z Pietrkiem w stronę łodzi, pozostawiając dwu starych przyjaciół razem. Niebawem zresztą nadszedł Szymon, dźwigając na własnych barkach chorego druha. Bardzo czule i ostrożnie umieścił go na derkach rozpostartych na dnie łodzi.

— Niech Bóg cię strzeże, Donaldzie! — szepnął głosem złamanym. — Niech Bóg ma cię zawsze w swej opiece!

Pokryta ranami ręka uniosła się do twarzy Szymona.

— Nie byłem nigdy samotny, Szymonie! — zapewnił chory — Bóg i moja biedna nieboszczka towarzyszyli mi zawsze. Teraz zaś, gdy wychowałeś Pietrka na tak dzielnego człowieka, mam nadzieję połączyć się z nimi niedługo...

W ciemności Mona wyśliznęła się z ramion Pietrka.

— Pietrku, nie wolno ci dłużej zwlekać. Musisz już iść!

— Kochanie, pamiętaj, że wrócę niebawem.

— A ja, Pietrku, ja przysięgam ci na słodką świętą Annę, że będę na ciebie czekała, aż wrócisz, choćbym miała czekać tak długo, nim nowy bór wyrośnie na miejscu tego, który spłonął. Idź już więc kochanie, idź...

Oderwała się od niego, odbiegła w ciemność, i nie próbował nawet jej ścigać, chociaż słyszał wyraźnie, jak płacze.

Teraz przysunął się doń Szymon. W mroku silnie uścisnęli sobie wzajem dłonie. Stary Szkot powiedział drżąco, głosem stłumionym.

— Posmarowałem ręce i twarz twego ojca maścią kojącą i już mniej teraz cierpi. Mam wrażenie, że nie odniósł żadnych poważniejszych obrażeń. Wszystko masz w łodzi, chłopcze: zapasy, derki, lekarstwa, oraz trochę pieniędzy, ile tam znalazłem pod ręką.

Umilkł i zawahał się wyraźnie, podczas gdy uścisk jego dłoni stał się mocniejszy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z całego kraju

Poznań

PROCES O WIELKIE DEFRAUDACJE W BANKU HANDLOWYM.

Jak już w części wczorajszego nakładu donosiliśmy, w Sądzie Okręgowym w Poznaniu rozpoczęła się sensacyjna rozprawa przeciwko Tadeuszowi Wróblewskiemu, Janowi Szymańskiemu Kazimierzowi Jurdzińskiemu, Helenie Michałowskiej oraz Wandzie Wróblewskiej. Czworo pierwszych było pracownikami Banku Handlowego (Oddział w Poznaniu) i wspólnie dopuścili się sprzeniewierzenia na sumę przeszło 200 tys. zł.

Akt oskarżenia zarzuca Wróblewskiemu, prokurentowi Banku zdefraudowanie sumy przeszło 168 tys. zł., których dokonał od marca 1928 roku do lipca 1933 r., zaś Szymański, który był naczelnikiem wydziału dyskontowego oskarżony jest o fałszowanie i przywłaszczenie weksli i udzielanie Wróblewskiemu pomocy przez fałszowanie bilansu. Jurdziński stoi pod zarzutem fałszowania weksli i dyskontowania ich.

Podobne zarzuty stawia się również i Helenie Michałowskiej. Wanda Wróblewska na rozprawę się nie stawiła. W czasie przewodu Wróblewski przyznał się jedynie do sumy 50 tys. zł. i twierdzi, że o pozostałych sumach nic nie wie. Rozprawa trwa.

Warszawa

ZGON ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA STRZELECKIEGO.

Zmarł tu po długotrwałej chorobie gen. bryg. w stanie spoczynku Jan Czapliński. Zmarły był jednym z wybitniejszych działaczów na terenie Warszawy. Szczególne zasługi położył on na polu pracy dla Związku Strzeleckiego, jako prezes koła przyjaciół Związku Strzeleckiego przy odziale Warszawa — Śródmieście.

Kraków

MORDERCY GARNCARZÓWNY PONOWNIE PRZED SĄDEM.

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozpoczęła się ponownie rozprawa przeciwko Władysławowi Bobrzeckiemu, Schenkirzykowi i Dońcowi, oskarżonym o zamordowanie służącej Garncarzówny. Sądzi trybunał w składzie: dr. Pilarski jako przewodniczący oraz kurator dr. Spólnik, jako obrońcy oskarżonych: dr. Hofmokl-Ostrowski, dr. Jan Bardel i dr. Aschenbrenner.

Po wprowadzeniu na salę rozpraw oskarżonych, przystąpiono do sprawdzenia generaljów, poczem odczytano akt oskarżenia. Prokurator oskarża Jana Dońca, Władysława Bobrzeckiego i Kazimierza Schenkirzyka o to, że w dniu 14 maja 1934 roku umyślnie zabili śp. Garncarzównę w ten sposób, że oskarżeni Doniec i Schenkirzyk dusili ją rękami za szyję, a oskarżony Bobrzecki zacisnął jej na szyi pętlę zrobioną z płaszcza lekarskiego, poczem wszyscy trzej zrabowali dr. Józefowi Nuessenfeldowi go tówkę w 20-dolarówkach złotych oraz biżuterję, łącznej wartości około 90.000 zł.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zarządził kilkuminutową przerwę, poczem obrońca dr. Hofmokl-Ostrowski zgłosił wniosek, domagający się zwrócenia aktu oskarżenia prokuraturze, celem poprawienia względnie zmiany prawnych konsekwencyj aktu oskarżenia. Trybunał po naradzie wniosek odrzucił.

Dęblin

ŚWIĘTO 15 PUŁKU PIECHOTY.

W ub. niedzielę odbyły się w Dęblinie uroczystości, związane ze świętem 15 pułku piechoty. Przebieg święta był nader uroczysty. Wzięli w niem udział gen. Orlicz-Dreszer, gen. Bończa-Uzdowski, wojewoda lubelski dr. Różniecki, liczni delegaci pułków, delegacje miejscowych organizacyj społecznych, 28 p. artylerji lekkiej, oficerowie szkoły lotniczej w Dęblinie, oraz liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Program uroczystości rozpoczął się mszą polową na stadjonie sportowym pułku, którą poprzedził raport odebrany przez inspektora armji gen. Orlicz-Dreszera. Po mszy polowej odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego. Przed odsłonięciem pomnika wygłosił przemówienie gen. Orlicz-Dreszer, poczem nastąpiły deklamacje dzieci szkolnych i złożenie kwiatów u stóp pomnika.

Zkolei inspektor armji gen. Dreszer odebrał defiladę pułku i organizacyj. Po defiladzie odbył się wspólny obiad żołnierski, podczas którego wygłoszono szereg przemówień. Uroczystość zakończone zostały zawodami sportowemi na stadjonie pułkowym.

Lublin

TRAGICZNY FINAŁ PRZEJAŻDŻKI KAJA KIEM.

Przy moście na rzece Bystrzycy w pobliżu cukrowni zdarzył się tragiczny wypadek. Podchorążowie rezerwy Czesław Przyłucki z Lublina i Tadeusz Lachnik z Mielca, ucześlnicy kursu instruktorskiego dla kandydatów na instruktorów pożarniczych, prowadzonych przez Zw. Straży Pożarnych, wybrali się na wycieczkę kajakiem, przyczem w drodze powrotnej kajak wywrócił się w miejscu głębokiem na 5 m. i obaj wpadli do wody.

Obecni w pobliżu wypadku dwaj uczniowie gimnazjum im. Zamoyskiego w Lublinie Jakubowski J. i Słomczyński zdołali wyciągnąć z wody Lechnika, lecz natychmiastowa pomoc okazała się bezskuteczna. Zwłoki Przyłuckiego wydobyto po kilkagodzinnych poszukiwaniach.

Jak zdołano ustalić, Lachnik utonął, ratując Przyłuckiego. Za bohaterski czyn przypłacony życiem Zw. Straży Pożarnych R. P. nadał ś. p. Tadeuszowi Lachnikowi złoty krzyż za ratowanie tonących.

Programy radjowe

ŚRODA, 26 WRZEŚNIA

Radjostacja warszawska.

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty); 6,58 Gimnastyka; 7,15 Dziennik por.; 7,35 Chwilka pań domu; 7,40 Zapowiedź programu (tr. ze Lwowa); 7,50 Koncert reklamowy; 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr.; 12,00 Hejnał z Krakowa; 12,03 Wiadom. meteorolog.; 12,05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej; 12,10 Koncert z Krakowa; 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Utwory A. Ketelbeya (płyty); 15,30 Wiadom. o eksporcie polskim; 15,35 Przegląd giełdowy; 15,45 Fragment teatralny; 16,00 „Z dziejów walca", reportaż muzyczny w opracowaniu M. Jaworskiego; 16,45 „Listy od dzieci" (starszych) omówi p. W. Tatarkiewicz; 17,00 Recital śpiewaczy Z. Żmigród-Fedyczkowskiej. Przy fort. L. Urstein; 17,25 Pogadanka dla kobiet: „Matka i córka" (djalog) prowadzi p. A. Fudakowska; 17,35 Piosenki w wyk. Duetu wokalnego J. Pills i G. Tabet; 17,50 Poradnik sportowy; 18,00 „Skrzynka poczt. roln.", omówi inż. W. Tarkowski; 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy"; 18,15 Koncert kameralny. Wyk.: T. Ochlewski (skrzypce) i I. Rosenbaum (fortepian); 18,45 Odczyt z Wilna; 19,00 Muzyka lekka z dancingu „Adria"; 19,20 Pogadanka aktualna; 19,30 D. c. muzyki lekkiej; 19,45 Program na dz. następny; 19,50 Wiadomości sportowe; 20,00 Muzyka lekka (płyty); 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21,00 Koncert Chopinowski w wyk. Z. Drzewieckiego; 21,00 Pogadanka; 21,40 Koncert muzyki duńskiej w wyk. ork. symfon. P. R. pod dyr. L. Grondahla oraz E. Nörby, solista nadworny Opery Królewskiej w Kopenhadze. Przemówienie wygł. Jego Ekscelencja Peter Schou—Minister Pełnomocny Danji. Tłumaczenie przemówienia (wygł. speaker). Hymn polski. 22,00 Koncert reklamowy; 22,15 D. c. koncertu muz. duńskiej; 23,00 Wiad. meteorol dla komunikacji lotniczej; 23,05 D. c. koncertu muz. duńskiej; 23,30—24,00 Muzyka tan. z dancingu „Oaza".

Najciekawsze audycje innych radjostacyj.

15,30 *Londyn (National).* Koncert symfon.

15,45 *Poznań.* „Wojna — pokój w państwie mrówek" — wygł. dr. J. Rzóska.

18,00 *Poznań.* „Początki Uniwersytetu Poznańskiego" — wygł. prof. dr. M. Sobeski.

20,00 *Katowice.* Dr. A. Kozłowska: „Sztokholm — miasto tysiąca wysp".

20,00 *Katowice.* Recital śpiew H. Hrabiówny.

20,00 *Lwów.* Wieczór kameralny.

20,00 *Poznań.* Aud. kompozytorska M. Świerzyńskiego.

20,00 *Londyn (National).* Koncert symf. z Queen's Hall.

20,00 *Stockholm.* Recital fort. Iso Elinsona

20,05 *Wiedeń.* Koncert uroczysty z ok. 10-lecia Ravagu.

20,30 *Strasburg.* „Księżniczka dolarów" — operetka Leo Falla.

21,30 *Poznań.* „Z historji ruchu słowiańskiego w Poznaniu" — wygł. red. T. Powidzki.

CZWARTEK, 27 WRZEŚNIA

Radjostacja warszawska.

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty); 6,58 Gimnastyka; 7,15 Dziennik por.; 7,35 Chwilka pań domu; 7,40 Zapowiedź programu ze Lwowa; 7,50 Koncert reklamowy; 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorjum Astr.; 12,00 Hejnał z Krakowa; 12,03 Wiadom meteorol.; 12,05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej; 12,10 „Ja kujawiak — ty kujawiak" — pogadanka dla dzieci młodszych z muzyką i piosenkami; 12,30 Muzyka lekka i pop. (płyty); 13,00 Dziennik południ.; 13,05 „Z rynku pracy"; 13,10 Koncert pop w wyk. ork. symfon. pod dyr. Leo Blecht, z udziałem solistów (płyty); 15,30 Wiadom. o eksporcie polskim; 15,35 Przegląd giełdowy; 15,45 Godzina muzyki lekkiej. Wyk. Ork. jaz Z. Górzyńskiego i S. Górska (piosenki). Przy fort. K. Gimpel; 16,45 Lekcja jęz. franc. — L. Roquigny; 17,00 „Teatr Wyobraźni" — nadaje zradiof. tragedję Szekspira p. t. „Hamlet"; 18,15 Skrzynka poczt. — dr. M. Stępowski; 18,25 Pogadanka rolnicza p. t. „Ksiądz Andrzej Hlinka", wygł. red. F. Gwiżdż; 18,40 Recital skrzypcowy S. Dortheimer. Przy fortep. p. J. Hoffman; 19,00 „Co czytać"? — wygł prof. K. Górski; 19,15 Pieśń w wyk. I. Dygasa Przy fort. L. Urstein; 19,35 Pogadanka aktualna; 19,30 Muzyka salonowa (płyty); 19,45 Program na dz. nast.; 19,50 Wiadom. sportowe; 20,00 „Współczesny taniec jazzowy". Wyk.: O. Łada (śpiew) oraz M. Altenberg i W. Rybczyński (dwa fort.); 20,30 Koncert polskiej muz. lud. w wyk. Kapeli Lud. Dzierżanowskiego i Suchockiego z przyśpiewkami p. A. Boguckiego. Tr. do Berlina; 21,15 Dziennik wiecz; 21,25 „Jak pracujemy w Polsce"; 21,30 Muzyka lekka (płyty); 21,45 Odczyt p. t. „Przyczyny wymierania inteligencji", wygł. dr H. Kopeć; 22,00 Koncert reklamowy; 22,15 Koncert w wyk. Ork Symf. P. R. pod dyr. O. Straszyńskiego. M. Karłowicz: Odwieczne pieśni, a) Pieśń o Wiekuistej Tęsknocie. b) Pieśń o Miłości i Śmierci, c) Pieśń o Wszechbycie; 22,45 Odczyt w języku ang p. t. „Sporty w Polsce" — p. t. Crown; 23,00 Wiadom. meteorolog. dla komunikacji lotn.; 23,05 — 23,30 Muzyka tan. z danc. „Paradis".

WYNALEZIENIE BARDZO TANIEGO APARATU TELEWIZYJNEGO.

Jeden z młodych inżynierów austrjackich w Wiedniu wynalazł nowy system telewizji, który niewątpliwie ma olbrzymie szanse rozpowszechnienia się. Wynalazek ten oparty na zasadzie promieni katodowych, usuwa kompletnie wszelkie niedogodności aparatów innych systemów, używanych dotąd, i może przekazywać nie tylko druki i fotografje, lecz żywe sceny, odbywające się w miejscu nadawania, z najdrobniejszemi szczegółami. Cena tego aparatu odbiorczego wynosi zaledwie około stu złotych, co umożliwi używanie go bardzo szerokim kołom radjosłuchaczy.

Ogłoszenie o przetargu

WIĘZIENIE W TORUNIU ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę następujących artykułów loco i franko magazyn więzienia:

60.000 kg. ziemniaków „Industrja" lub „Madonna", 4.000 kg. brukwi jadalnej żółtej, 4.000 kg. kapusty świeżej „Amager" w główkach ścisłych, 700 kg. cebuli, 4.000 kg. słomy żytniej prostej, 30.000 kg. mąki razowej żytniej 97%, 1.000 kg. mąki pszennej 1/, 1.000 kg. pęczaku, 1.200 kg. kaszy jęczmiennej, 300 kg. kaszy ryżowej, 1.200 kg. fasoli białej lub kolorowej, 1.200 kg. grochu polnego lub „Wiktorja", 1.200 kg. makaronu krajanka, 400 kg. jęczmienia palonego, 900 kg. cukru kryształu, 14 beczek śledzi „Yarmoutch Mattjes", 1.600 kg. soli białej jadalnej, 10 kg. sody do picia, 400 litr. octu. 10 kg. liści bobkowych, 10 kg. pieprzu czarnego ziarnistego, 10 kg. pieprzu angielskiego ziarnistego.

Na okres od 15 października 1934 r. do 31 marca 1935 r. mleka słodkiego pełnotłustego miesięcznie około 80 ltr., chleba białego żytniego miesięcznie około 80 klg., głowizny wieprzowej lub wołowej około 400 kg. miesięcznie, boczku świeżego niesolonego około 110 kg. miesięcznie, słoniny świeżej (grzbiety) niesolonej około 100 kg. miesięcznie. kości wołowych rosołowych około 90 kg. miesięcznie.

Oferty na dostawę wraz z próbkami artykułów należy składać w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach, opatrzonych odpowiednim napisem na ręce Naczelnika Więzienia w Toruniu do godz. 11,00 dnia 10 października 1934 r.

Oferta winna być podpisana i zawierać:

1) powołanie się na ogłoszenie przetargu,
2) wyraźne oświadczenie, że oferent poddaje się zasadniczym warunkom przetargu,
3) ilość oferowanych artykułów z podaniem ceny jednostkowej w walucie polskiej,
4) wzmiankę o złożeniu wadjum, w wysokości 3% wartości oferowanej dostawy, które należy składać na rachunek bieżący Więzienia Nr. 30 w Kasie Urzędu Skarbowego w Toruniu, kwit zaś dołączyć do oferty.

Komisja Gospodarcza Więzienia zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, jak również zwiększenie lub zmniejszenie ilości oferowanych artykułów.

Zapłata należności za nabyte artykuły będzie uskuteczniana w miarę otrzymywania kredytów z Ministerstwa Sprawiedliwości.

O szczegółowych warunkach przetargu osoby zainteresowane mogą informować się u Naczelnika Więzienia w Toruniu w godzinach urzędowych.

Toruń, dnia 22 września 1934 r.

(—) Mgr. A. Aue, naczelnik więzienia.

7012 Zl. 450-9

Sygnatura: 4032/34. 7084

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III. rewiru Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Legjonów Nr. 15 na podstawie art. 602 k. p. c, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 września 1934 r. o godz. 10-tej w Małem Tarpnie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do firmy H. Gramberg, Cegielnia Parowa, składających się z 30.000 sztuk cegły palonej, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.500. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 24 września 1934 r.

Komornik: (—) Janowski.

Do akt Nr. Km. 2401, 1290/34. 7091

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. III. zamieszkały w Gdyni, na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 28 września 1934 r. o godz. 10,30 w Gdyni przy ul. Morskiej przed „Pomorzanką" odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 40 krzeseł, 1 pianina, 30 stołów restauracyjnych oraz 60 krzeseł restauracyjnych oszacowanych na łączną sumę zł. 2,040,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 25 września 1934 r.

Komornik: (—) St. Pyttel.

Do akt. Nr. Km. 2212/34. 7092

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni na zasadzie art. 601 k. p. c, ogłasza, że w dniu 28 września 1934 r. o godz. 12-tej w Chylonji — Dworzec kolejowy odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 2 kas rejestracyjnych „National", 2 bufetów restauracyjnych w tem 2 krany do piwa, bufetu z szafkami na towary, oszacowanych na łączną sumę zł. 920.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 25 września 1934 r.

Komornik: (—) St. Pyttel.

Do akt Nr. Km. 1148/34. 7098

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. III. zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Chrobrego 6 na mocy art. 602 k. p. c. ogłasza, że: w dniu 28 września 1934 r. o godz. 10 nie później jednak, niż w dwie godziny, w Bydgoszczy, przy ul. Zbożowy Rynek 6 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z 7 talerzy, 7 filiżanek, 1 sosjerka, 2 dzbanki do kawy, 1 tuzin szklanek do piwa, 1 tuzin kieliszków do wina, 4 szklanki do szampana, 6 koszyków do szklanek, 6 kieliszków, 1 maszyna do szycia, 1 dywan 2 × 1½, 2 obrazy, firany do 5 okien, oszacowanych na łączną sumę zł. 608,90 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 24 września 1934 r. Zl. 324-8-K.

Komornik: (—) Malak.

Km. 1532/34. 7076

PRZETARG.

29 września godzina 13 sprzedaję u Hulewicza w Papowie Toruńskiem przymusowym przetargiem za gotówkę: 1 koń wałach, kareta kryta na gumach.

(—) Brunon Duplicki, Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Km. 1594-34. 7077

PRZETARG.

28 września godzina 11 sprzedaję przy ul. Chełmińskiej 26 przymusowym przetargiem za gotówkę: 40 worków mąki pszennej.

(—) Brunon Duplicki, Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Sygnatura: 1913/34. 7068

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem Kazimierz Zamojski, mający kancelarję w Nowem, ul. Sądowa Nr. 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 października 1934 r. o godz. 10 w Morgach, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Eryka Schaldacha w Morgach, składających się z 100 ctr. pszenicy, 50 ctr. żyta, 10 warchlaków, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.600. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Nowe, dnia 17 września 1934 r.

Komornik: (—) Zamojski.

Sygnatura: 1570/34 L. dz. 4767/34 N.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie II. rewiru Alojzy Bartosiński, mający kancelarję w Chełmnie, ul. Dworcowa Nr. 13 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 września 1934 r. o godz. 9 w Wielkiem Czystem odbędzie się 1-szą licytacja ruchomości, należących do Stanisława Fritza, składających się z 100 ctr. pszenicy w kłosie oszacowanych na łączną sumę zł. 900,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Zbiórka reflektantów w sołectwie Małe Czyste.

Chełmno, dnia 24 września 1934 r. 7067

Komornik: (—) Alojzy Bartosiński.

OBWIESZCZENIE.

W środę, dnia 3 października 1934 r. o godzinie 9,15 w firmie „Rolnik" w Gniewie, sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę: baraki drewniane składające się z 2 spichlerzy, 1 garażu i 1 ogrodzenia z desek. Zbiórka licytantów w firmie obok dworca. 7065

(—) Jan Kierszka, komornik sądowy w Gniewie.

Km. 603/34. 7066

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Działdowie rewiru I. urzędujący w Działdowie przy ul. Młyńskiej pod Nr. 5 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 29 października 1934 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Działdowie pokój 25 odbędzie się sprzedaż z publicznej drugiej licytacji nieruchomości Klęczkowo karta 8 składającej się z domu mieszkalnego — parownika i kurnika, śpichrza z świniarnią i piwnicą, stajnia ze stodółką, stodoła stara i stodoła nowa, obora z torfiarnią, poza tem drugie gospodarstwo z domem mieszkalnym dla robotników i z chlewem wraz z inwentarzem żywym i martwym położonej w Klęczkowie, powiecie działdowskim, województwie pomorskiem, obejmującej powierzchni 50.04,20 ha, która stanowi własność Augusty z domu Szczęsnej Jabłonowskiej, rolniczki w Klęczkowie, powiat Działdowo.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Działdowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 55.469,80. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od 2/3 kwoty zł. 36.979,86.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 5,546,90 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Działdowo, dnia 11 września 1934 r.

Komornik: (—) Smarz.

TORUN

BYDGOSZCZ

GDYNIA

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . . 15 fen.
„ „ „ „ „ 4-łamowej . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szwałowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . . 3.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 2.89 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.